DZIŚ 12 STRON

Rok IV — KATOWICE, WTOREK 30 STYCZNIA 1934 ROKU — Nr. 30

NOWY CZAS

KATOWICE UL. MIELĘCKIEGO 8 TELEFON 29-48

10 gr

REPREZENTACJE
BIELSKO, Kolejowa, 11, tel. 26-64
SOSNOWIEC Będzińska 12, t. 6-42
CIESZYN, ulica Głęboka 20
RYBNIK, Mikołaja Reja 9
TARNOWSKIE GÓRY — LUBLINIEC

Daladier tworzy rząd

Pierwsze rozmowy wywiadowcze

PARYŻ, 29.1. **Dziś rano prezydent Lebrun polecił b. premjerowi Daladier misję tworzenia nowego rządu.**

Daladier rozpoczął rozmowy ze swymi przyjaciółmi politycznymi, zastrzegając sobie ostateczną odpowiedź.

Podczas dotychczasowych rokowań prezydent Lebrun proponował tę misję najpierw b. prezydentowi Doumergue, ten jednakże misji nie przyjął ze względu na swój podeszły wiek. Właściwe jednak powody odrzucenia tej propozycji wynikają z wywiadu, udzielonego przez Doumergue'a dziennikowi „Paris Soir". B. prezydent wypowiada się przeciw funkcjonowaniu parlamentu bez przerwy, stwierdzając, iż uniemożliwia to jakąkolwiek działalność rządowi. Rząd, znajdując się pod dyktaturą 600 deputowanych, nie może pracować, lecz ustawicznie dnie i noce spędzać w izbie deputowanych.

PARYŻ, 29.1. Prasa przypuszcza, że Daladier stworzy „rząd zjednoczenia" który zgodzi się na komisję parlamentarną. Rząd ten prawdopodobnie składać się będzie w swej większości z ludzi młodych, z których wielu jeszcze nigdy nie wchodziło do żadnego rządu.

Powrót do Sofji pary Królewskiej

SOFJA, 29.1. Dzisiaj rano o godz. 9.23 powróciła do Sofji z Bukaresztu bułgarska para królewska.

—:)*(:—

Redukcja srebrnego dolara

WASZYNGTON, 29.1. — Senat przyjął projekty ustaw finansowo-monetarnych, głoszone przez prezydenta Roosevelta, wraz z poprawką sen. Pittmana, upoważniającą prezydenta do utrzymania parytetu między dolarem złotym a dolarem srebrnym, przez zmniejszenie wagi dolara srebrnego o 60 proc., jak również upoważniającą do wypuszczenia certyfikatów w srebrze.

—:::*:::—

Tatarescu zmienia skład gabinetu

BUKARESZT, 29.1. W kołach politycznych oczekiwana jest rekonstrukcja gabinetu p. Tatarescu, przyczem jako kandydaci na ministrów wymieniani są następujący przywódcy liberałów: Xeni, Costinescu, Sasu i ewentualnie Tancred Constantinescu.

Wyspa za dług

Propozycja Ameryki

LONDYN, 29.1. „Sunday Express" twierdzi, że Stany Zjednoczone wzamian za odstąpienie przez W. Brytanję i Francję szeregu wysp, położonych w archipelagu australijskim, a w pierwszym rzędzie wyspy brytyjskiej Nauru i francuskich Wysp Książęcych, gotowe byłyby skreślić część długów wojennych.

Ameryka pragnęłaby na tych wyspach wybudować bazę morską, aby w ten sposób zabezpieczyć sobie bezpośrednią drogę powietrzną i morską z San Francisko na Filipiny.

10 miljonów zł. kary

Areszt na hipotece Zakładów Żyrardowskich

Grodzka Izba Skarbowa w Warszawie wystąpiła do sądu o nałożenie aresztu na hipotece Zakładów Żyrardowskich, celem zabezpieczenia grzywny stemplowej w wysokości 10 milj. zł., nałożonej na nielegalne wwożenie weksli zagranicznych — o czem pismo nasze, pierwsze w Polsce, przed tygodniem doniosło.

Budowa pierwszego okrętu w stoczni Gdyńskiej

GDYNIA, 29.1. W stoczni gdyńskiej odbyła się uroczystość założenia pierwszego okrętu na stapel'u i poświęcenia hali okrętowej w obecności dyrektora departamentu morskiego Min. przem. i handlu, inż. Możdżeńskiego.

Prace nad budową stoczni trwały prawie całe 5 lat i tylko dzięki zbiorowemu wysiłkowi i poświęceniu przełamano wszelkie trudności.

Niema żadnych śladów

Sprawcy napadu na Centnerszwerową niewykryci

Prowadzone przez warszawski Urząd Śledczy dochodzenie w sprawie zbrodniczego napadu bandyckiego, dokonanego na właścicielkę kantoru bankierskiego, Reginę Centnerszwerową, w klatce schodowej domu Nr. 23/25 przy ul. Nalewki (o czem pisaliśmy wczoraj) nie naprowadziło na trop bandytów.

Bandyci poraniwszy ciężko Centnerszwerową, zrabowali teczkę w której znajdowały się klucze od kasy kantoru przy ul. Krakowskie Przedmieście, klucze od safesu w PKO., kilka losów loteryjnych oraz książka handlowa. Dzięki pośpiechowi, z jakim bandyci dokonali napadu, zabrali oni jedynie teczkę z wymienionemi przedmiotami, natomiast pozostawili teczkę, w której znajdowało się

około 2.000 zł. gotówka,

gdyż większe sumy pieniędzy p. Centnerszwerowa przechowywała w safesie PKO. Ciężko ranną w głowę łomem żelaznym Centnerszwerową przewieziono do lecznicy „Omega", gdzie została poddana operacji trepanacji czaszki. W ciągu nocy stan zdrowia chorej polepszył się do tego stopnia, iż nie zachodzi obecnie obawa o jej życie.

Za zezwoleniem lekarzy wczoraj

przesłuchano Centnerszwerową.

Wskutek odniesionych ran i silnego wstrząsu nerwowego, chora straciła wrażliwość pamięciową, wskutek czego podany przez nią rysopis bandytów jest niejasny i nie wiele dopomoże do ujęcia sprawców napadu.

Wczoraj przy ul. Nalewki 23/25 dokonano szczegółowego badania miejsca przestępstwa oraz przesłuchiwano lokatorów, przyczem zabezpieczone bezpośrednio po napadzie ślady krwi pozwolono zmyć.

Pomimo dokonanych już kilkudziesięciu rewizyj w różnych podejrzanych lokalach, Urząd Śledczy nie dokonał żadnych w związku z tą sprawą aresztowań.

Dalsze poszukiwania trwają.

Dynamit na piecu

Straszny wybuch w willi

WIEDEŃ, 29.1. W willi inżyniera Poleschinsky'ego w Trofiah (Styrja), który posiada w tej miejscowości kopalnię kwarcu, jeden z kierowników robót położył na płycie kuchennej 25 kg. dynamitu, który chciał ograć.

Naskutek przegrzania dynamitu nastąpił wybuch, od którego cała willa uległa zupełnemu zniszczeniu.

Kierownik robót poniósł śmierć na miejscu. Inż. Poleschinsky i jego żona są ciężko ranni.

—:::*:::—

40 trupów na wyspie

po przejściu burzy mroźnej

TOKIO, 29.1. Na wysepce Dagelet przy brzegach Korei, znaleziono 41 zwłok osób, które zmarły spowodu mrozu. Wyspa była zupełnie odcięta podczas burzy, która szalała przy wybrzeżach Korei.

Ekspedycja ratunkowa wyraża obawę, iż liczba ofiar jest znacznie większa.

—:)*(:—

Wykrętne tłumaczenie oskarżonego o zniewagę państwa

Mieszkaniec Małej Dąbrówki, Emanuel Gołąb został zasądzony przez sąd okręgowy w Katowicach na 2 tygodnie aresztu za zniewagę państwa polskiego.

Na rozprawie oskarżony tłumaczył się, iż wyzwiska swoje kierował pod adresem kopalni „Polska" a nie państwu polskiemu.

Tłomaczeniu temu sąd nie dał wiary.

Zastanówmy się troche...

Dreszczyk

Codzień prawie to z tej, to z innej strony kraju płyną wiadomości o sądach doraźnych, o wyrokach śmierci, o egzekucjach.

Smutna rzeczywistość.

Ale na tle tej smutnej rzeczywistości wyrastają jeszcze smutniejsze zjawiska. Rozpaczliwie smutne, i — zastanawiające.

Ot taki naprzykład fakt:

Do Rybnika przywędrowały piechotą z Pszowa dwie staruszki: 70-letnia Nowakowa i 65-letnia Kowalska. Przyszły z zapasami żywności i bochenkami chleba i udały się do gmachu sądu, gdzie „zakwaterowały się" na korytarzu.

Gdy zaczęto je wypytywać, w jakim celu zjawiły się w sądzie i to zaopatrzone w żywność na dłuższy czas — oświadczyły z błyskiem podniecenia w przygaszonych wiekiem oczach, iż słyszały, że w sądzie rybnickim ma się odbyć rozprawa przeciw bandycie - mordercy policjanta, który ma być powieszony, a że nie widziały nigdy jak się wiesza człowieka, więc pośpieszyły do miasta...

Tak tłomaczyły się „zacne staruszki".

Niestety, nie tylko one jedne czują dreszczyk, przebiegający po skórze i niepokojące łechtanie pod sercem, gdy pada słowo: szubienica!...

I to są — ludzie...

Czy nie jest to przeraźliwie smutne i zastanawiające zjawisko?

Opozycja protestuje
na komisji budżetowej Se mu

Na wczorajszem posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej odbiło się echem niespodziewane uchwalenie przez Sejm nowej Konstytucji, co tak bardzo zaskoczyło i rozżaliło opozycję.

Zaraz na wstępie zabrał głos poseł Zaremba z klubu PPS i odczytał deklarację, w której w ostrej formie wystąpił przeciw piątkowej uchwale Sejmu.

Na parokrotne przywoływanie do porządku ze strony przewodniczącego posła Byrki poseł Zaremba nie reagował, a nawet już po złożeniu swojej deklaracji w dalszym ciągu nie przestawał mówić i wznosić okrzyków. Wobec tego, iż wszelkie perswazje ze strony przewodniczącego nie odniosły skutku, przewodniczący poseł Byrka zmuszony był zarządzić 5-minutową przerwę.

Do deklaracji PPS przyłączył się też pos. Czetwertyński (Kl. Nar.).

Przewodniczący przywołał pos. Zarembę do porządku z zapisaniem do protokółu.

Po przerwie już bez incydentu komisja przystąpiła do merytorycznych obrad nad ostatnią częścią preliminarza budżetowego, a mianowicie nad budżetem ministerstwa skarbu. Budżet ten referuje poseł Hołyński z Klubu BB. Suma ogólna tego budżetu po stronie dochodów wynosi 1.208.042.570 zł. Po stronie wydatków 116.068,570 zł. Na dochody ministerstwa składają się przedewszystkiem dochody z danin publicznych, t. j. podatków, które preliminowane są w wysokości 965.273.000 zł. W porównaniu z obecnie wykonywanym budżetem suma dochodów uległa zwiększeniu, a mianowicie w dochodach budżet obecnie wykonywany przewidywał 1.085.659,360 zł. W wydatkach suma ogólna uległa zmniejszeniu, gdyż budżet obecnie wykonywany przewidywał wydatki w wysokości 122.000.000 zł.

Po referencie zabrał głos minister skarbu p. Zawadzki. Przemówienie to podajemy osobno.

W dalszym ciągu referent omówił położenie urzędników skarbowych, podkreślając, że urzędników tego resortu należy specjalnie wynagradzać, gdyż w tych samych kategorjach uposażeń urzędniczych — skarbowi mają nieraz funkcje trudniejsze i większą odpowiedzialność. Przechodząc do działu danin państwowych referent między innemi wniósł o zwiększenie o półtora miljona pozycję pod tytułem „odsetki za zwłokę, kary i grzywny", który preliminowane były w wysokości 15 miljonów. Mówiąc o podatkach pośrednich mówca stwierdził, że mimo kryzysu, podatki te nie uległy zmniejszeniu i zaproponował, by podnieść o 200.000 zł. preliminowany podatek od wina do sumy 1.900.000 zł.

Co do piwa to zaznaczył się tu znaczny spadek konsumcji. To samo ma miejsce z cukrem. Mówiąc o podatku od zapalniczek, mówca zwraca uwagę na fakt iż ogółem w roku bież. ostemplowano tylko kilkadziesiąt zapalniczek. Wówca stwierdza że podatek 10 zł. od zapalniczki jest fikcją i dlatego należy go obniżyć do 2 złotych.

Dalej referent zakomunikował komisji iż podatek od sody i bibułek papierosowych został zaniechany.

Po omówieniu jeszcze zagadnień ubezpieczeniowych, referent wkońcu zaproponował przyjęcie bez zmian planów finansowo-gospodarczych funduszów: specjalnego Rady Spółdzielczej i pomocy instytucjom kredytowym.

Trzęsienie z emi
w Meksyku

MEXICO CITY, 29. 1. — Północny i środkowy Meksyk nawiedziło silne trzęsienie ziemi, które sprawiło poważne szkody. Jest wielu zabitych i rannych.

Najbardziej ucierpiało Acapulco, gdzie liczne budowle zostały uszkodzone.

Słowiański zlot
Sokołów w Warszawie

BRNO, 29.1. W Pradze odbył się zjazd kierowników słowiańskie go zw. Sokołów. Polske reprezentowali: Adam hr. Zamoyski i Jadwiga hr. Zamoyska, oraz dr. Szczepański.

Na zjeździe uchwalono zorganizować w roku 1935 ogólnosłowiański zlot Sokołów w Warszawie.

Miljard dolarów
na roboty publiczne

WASZYNGTON, 29.1. — Prezydent Roosevelt zażądał od Kongresu przyznania 950 miljonów dolarów rządowi federalnemu, celem umożliwienia kontynuowania wielkich robót publicznych, przy których znajdzie pracę 4 miljony robotników.

Pakt bałkański
w piątek będzie zawarty

BUKARESZT, 29.1. Panuje tu przekonanie, że pakt bałkański między czterema państwami podpisany zostanie w Białogrodzie lub Bukareszcie dnia 2 lutego.

Anglja rokuje
z Litwą i Łotwą

LONDYN, 29. 1. — Tel. wł. — Anglja rozpoczęła obecnie serję rokowań handlowych. Wczoraj przyjechała do Londynu litewska delegacja handlowa z posłem litewskim w Waszyngtonie Balutisem na czele. Rokowania handlowe z Łotwą są w pełnym toku, a w tych dniach mają być też podjęte na nowo pertraktacje z delegacją estońską.

Chmurno i mglisto

W całym kraju przeważnie chmurno i mglisto. Nocą lekki, w górach umiarkowany mróz, dniem temperatura w pobliżu 0. Słabe wiatry północne.

Robotnicy Łodzi
znów grożą strajkiem

ŁÓDŹ, 29. 1. — Tel.wł. — W dniu wczorajszym odbyła się konferencja zarządów związków zawodowych, na której reprezentowanych było 21 związków. Przybyli delegaci z Łodzi i całego okręgu łódzkiego.

Na konferencji tej uchwalono wezwać zarządy wszystkich związków, wchodzących w skład OKZZ, by zgłosiły do przemysłowców żądanie zawarcia umowy, któraby przewidywała 46-godzinny tydzień pracy, wynagrodzenie za godziny nadliczbowe, za pracę w święta, urlopy według dawniejszej ustawy, wreszcie podwyżkę płac dla zrównoważenia zwiększonych ciężarów socjalnych.

Sprawa ta ma być załatwiona do dnia 3 lutego.

W razie odmowy pozytywnego załatwienia uczestnicy konferencji postanowili odbyć naradę celem proklamowania strajku powszechnego w całej Polsce. (Ro).

23-ch Czechów w Zakopanem
na mistrzostwach narciarskich

BRNO, 29.1. Czeski związek narciarski ustalił już skład swej reprezentacyjnej drużyny, która bronić będzie barw Czechosłowacji na słowiańskich wistrzostwach w Zakopanem. Lista zawiera 23 nazwiska zawodników, jadących do Zakopanego wprost z mistrzostw Czechosłowacji w Banskiej Bystrzycy.

Przypuszczalnie Czesi przyjadą do Zakopanego 5 lutego.

Chciwy kamienicznik
Eksmisja i oszustwo

Właściciel dwóch kamienic w Warszawie, p. Bronisław Wiśniewski, wynajął jednopokojowy lokal przy ulicy Piwnej 45, p. Edwardowi Lisieckiemu, przyczem pobrał 832 zł. tytułem komornego

za 26 miesięcy zgóry.

Po pewnym czasie gospodarz począł upominać się od p. Lisieckiego o należność za komorne dowodząc, że to, co pobrał stanowiło odstępne, a raczej zwrot remontu i lokator winien płacić na normalne komorne z miesiąca na miesiąc.

Wobec odmowy lokatora, p. Wiśniewski wystąpił na drogę sądową o eksmisję i przedstawił spisaną na maszynie umowę, w której znajduje się ustęp, stwierdzający, że suma 832 zł. dotyczy kosztów remontu i nie podlega zwrotowi.

Sąd orzekł eksmisję p. Lisieckiego. Ten jednak wystąpił przeciw p. Wiśniewskiemu na drogę karną, zarzucając mu sfałszowanie umowy.

Sąd okręgowy uznał winę Bronisława Wiśniewskiego za udowodnioną i skazał go na półtora roku więzienia, przytem zaaresztowano skazanego z miejsca na sali.

Sprawa znalazła się wczoraj w sądzie apelacyjnym. Sędzia uznał winę gospodarza za udowodnioną i wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Do dnia wczorajszego chciwy gospodarz przebywał w więzieniu. Wczoraj sąd apelacyjny zdecydował zwolnić go za kaucją w wysokości 300 zł.

Kto i jak wymierza podatki

wedle nowej ustawy o ordynacji podatkowej

Rada Ministrów na posiedzeniu niedzielnem uchwaliła między innemi projekt ustawy o ordynacji podatkowej.

Opracowanie takiej ustawy było wynikiem konieczności stworzenia jednolitego systemu specjalnych norm formalnych, ściśle określających przebieg postępowania podatkowego, jakie już oddawna zostały stworzone i działają w szeregu innych państw.

Zaprojektowana ordynacja dzieli się na pięć części, z których pierwsza traktuje o postanowieniach ogólnych, druga obejmuje postępowanie przy wymiarze podatków. trzecia zawiera pewne ogólne przepisy porządkowe, czwarta przepisy karne. a piąta przepisy przejściowe i końcowe.

Projekt zrywa z dotychczasowym systemem wymiaru podatków w pierwszej instancji przez komisje szacunkowe i powierza te czynności urzędom skarbowym z tem. że zachowana zostaje możność poruczenia wymiaru i poboru niektórych danin związkom komunalnym. Wzamian za te czynności przewiduje się zmniejszenie do połowy opłat, jakie samorządy ponoszą przy egzekwowaniu ich należności przez urzędy skarbowe.

Skasowanie komisyj szacunkowych nie oznacza bynajmniej porzucenia zasady współpracy czynnika obywatelskiego w sferze wymiaru podatków, gdyż zachowane zostaną komisje odwoławcze, oparte wyłącznie prawie na czynniku obywatelskim powołanym z grona płatników. W celu usprawnienia i przyśpieszenia prac komisji odwoławczej, składającej się z 24 — 36 członków, przewiduje się, że ma ona obradować nietylko w pełnym składzie w wypadkach ,gdy sprawa zostanie poddana pod obrady komisji przez przewodniczącego. lecz także w sekcjach po sześć osób, w których skład będą wchodzili o ile możności przedstawiciele zainteresowanych grup płatników.

Postępowanie wymiarowe rozpoczyna się zasadniczo od złożenia zeznań przez płatnika.

Wrazie wątpliwości co do dokładności lub prawdziwości tego zeznania, władze obowiązane są podać do wiadomości płatnika istotne dla wymiaru okoliczności konkretne podawane w wątpliwość. Obowiązek władz żądania od płatników wyjaśnień lub uzupełnień został w projekcie rozszerzony na podatek przemysłowy.

Kwestja terminów została uregulowana jednolicie w taki sposób, że przewiduje zasadniczo dwa rodzaje terminów, a mianowicie siedmiodniowe dla wnoszena zażaleń oraz trzydziestodniowe dla wnoszenia odwołań.

Setki depesz

gratulacyjnych

po uchw lenlu Konstylucji

Na ręce marszałka Sejmu dr. Kazimierza Świtalskiego nadchodzą ze wszystkich stron kraju setki depesz od zarządów miast, gmin, organizacyj społecznych, instytucyj oraz osób prywatnych, z wyrazami radości spowodu uchwalenia przez Sejm projektu nowej Konstytucji.

):*:(

Układ z Niemcami

o ubezpieczeniu społecznem

Rokowania polsko - niemieckie, które toczyły się w Ministerstwie opieki społecznej wciągu ubiegłych dni, zakończono podpisaniem układu, zmieniającego i uzupełniającego umowę polsko-niemiecką o ubezpieczeniu społecznem z dn. 11 czerwca 1931 r.

Równocześnie zawarto porozumienie co do wypłaty świadczeń jednej strony na obszarze strony drugiej i ustalono interpretacyjne i techniczne warunki wykonania umowy. Pozatem uzgodniono szereg umów co do zagadnień ubezpieczeniowych, dotychczas nieuregulowanych umownie. Ostateczne rozstrzygnięcie innych zagadnień, zwłaszcza z dziedziny rozrachunku majątkowego, nastąpi w bliskim terminie.

Zjazd Zw ązku Izb

Przemysł. Handl.

W dniu 2 lutego odbędzie się w Zakopanem zjazd Związku Izb Przemysłowo - Handlowych, na którym zostanie omówiony szereg aktualnych spraw gospodarczych. Program obrad przewiduje między innemi omówienie zagadnień turystyczno - uzdrowiskowych, potrzeb uzdrowisk polskich oraz kwestji wydania ustawy turystycznej. Wreszcie zjazd zajmie się sprawą rozwoju motoryzacji kraju i komunikacji pojazdami mechanicznemi oraz sprawami socjalnemi.

Zagadnienia te znajdą ujęcie w referatach, które wygłoszą przedstawiciele izb: warszawskiej krakowskiej, łódzkiej i sosnowieckiej.

Pomoc lekarska i ulgi kolejowe

uchwalone przez Radę M n. dla funkcjonarjuszów państw.

W niedzielę — jak już donosiliśmy — Rada Ministrów uchwaliła rozporządzenie o państwowej pomocy lekarskiej dla funkcjonarjuszów państwowych, sędziów w sądach powszechnych i administracyjnych, prokuratorów, oficerów i szeregowych policji państwowej, straży granicznej, b. policji woj. Śląskiego, członków ich rodzin i emerytów. Według rozporządzenia, państwowa pomoc lekarska obejmuje: poradę lekarską, pomoc lekarską, pomoc położniczą, dostarczanie lekarstw, leczenie w zakładach leczniczych, leczenie fizyko - terapeutyczne i badania djagnostyczne.

Ponadto uchwalono rozporządzenie o ulgach dla funkcjonarjuszów państwowych, sędziów, prokuratorów, asesorów i aplikantów sądowych oraz dla oficerów i szeregowych policji państwowej i straży granicznej przy przejazdach kolejami państwowemi. Ulgi te rozszerzono również na pracowników państwowych kontraktowych i prowizorycznych; wynosić będą 50 proc. taryfy, która obowiązywała do dnia 1 stycznia r. b. Ulgi dla oficerów i szeregowych policji państwowej, policji woj. Śląskiego oraz straży granicznej, wynosić będą 80 do 83 procent stawek taryfy normalnej, obowiązującej do 1 stycznia b. r.

Przypomnieć należy, że zgodnie z rozporządzeniem Ministra komunikacji z grudnia ub. roku, żonom funkcjonarjuszów państwowych przysługują ulgi przy przejazdach na kolejach państwowych tesame, jakie przysługują funkcjonarjuszom państwowym.

):*:(

Nowe uposażenia

pracowników lasów państwowych

„Dziennik Ustaw" przyniesie ostatnie rozporządzenie Rady Ministrów dotyczące nowej ustawy uposażeniowej, która 1 lutego r. b. wchodzi w życie. Będzie to rozporządzenie o uposażeniach parcowników naczelnej dyrekcji lasów państwowych.

Pracownicy ci będą przeszeregowani do nowych grup uposażenia według zasad przeszeregowania innych funkcjonarjuszów państwowych. Grup uposażeniowych będzie 16: I — 1200 zł., II — 850 zł., III — 700 zł., IV — 550 zł., V — 450 zł., VI — 370 zł., VII — 300 zł., VIII — 250 zł., IX — 200 zł., X — 160 zł., XI — 130 zł., XII — 100 zł., XIII — 90 zł., XIV — 75 zł., XV — 60 zł. i XVI — 50 zł. miesięcznie.

Funkcjonarjuszom dyrekcji lasów państwowych przyznano bezpłatny deputat drzewny, nadleśniczym, leśniczym, gajowym i t. p. przyznano prawo bezpłatnego użytkowania państwowych gruntów rolnych.

Pracownikom dyrekcji lasów państwowych w Warszawie przyznano dodatek zależny od grupy, od 180 do 15 zł. miesięcz., na Helu w Gdyni i na Śląsku dodatek lokalny od 85 do 5 zł. miesięcznie.

Rozporządzenie ustala stawki dodatku służbowego, który wahać się będzie od 1200 zł. do 50 zł. miesięcznie.

Znów niespodzianki

w procesie bankiera Kwinty

Stanowisko adwokata Hofmokl-Ostrowskiego jest odosobnione, gdyż pozostali rzecznicy powództw cywilnych nie popierają jego wniosku.

Zaledwie po 3-dniowej przerwie proces bankiera Kwinto począł toczyć się znowu, już na wstępie posiedzenia wczorajszego zaszła okoliczność, która zagroziła normalnemu biegowi rozprawy.

Po oświadczeniu przewodniczącego, iż przyjęto powództwo cywilne Edwarda Mączyńskiego, syndyka upadłości adw. Żaryna, inż. Szukalskiego i innych, z przyznaniem im prawa ubogich, upoważniającego do nieuiszczenia wysokiego wpisowego, gdy adw. Niedzielski podnosi zarzut łączności pomiędzy sprawą i niektóremi powództwami.

Rzecznik inż. Szukalskiego adw. Hofmokl-Ostrowski, jak było do przewidzenia, stawia demonstracyjny wniosek o przesłuchanie ponowne zbadanych już świadków.

— Nie możemy wejść w kadłub rozprawy z chwilą, gdy głowa została ucięta bez naszego udziału — mówi.

Prokurator Missuna sprzeciwia się obciążaniu procesu, dowodząc, że tylko momenty, wiążące się ściśle z powództwem cywilnem, winny interesować poszkodowanych.

Tu jednak następuje niespodzianka, gdyż obrońca adw. Niedzielski wypowiada się za uwzględnieniem żądań adw. Hofmokl-Ostrowskiego, wyrażając obawy, iż w przeciwnym razie podważałoby wartość rozprawy.

Ciunkiewiczowa przed sądem

w procesie odwoławczym

KRAKÓW, 29.1. — Krakowskie władze sądowe wyznaczyły już termin rozprawy apelacyjnej przeciw Marji Ciunkiewiczowej. Rozprawa odbędzie się w sadzie krakowskim w dniu 26 marca.

Rewelacje w tej sprawie stanowi fakt, że niedawno zakończył się w Londynie proces, wytoczony Ciunkiewiczowej przez wdowę po zmarłym komisarzu sowieckim, Krasinie, która żądała od Ciunkiewiczowej zwrotu klejnotów oraz pieniędzy, jakie ta otrzymała swego czasu od Krasina. Proces zakończył się wyrokiem, odrzucającym skargę Krasinowej.

Ciało kobiety - własność państwa

Projekt „prawa pierwszej nocy“

W szaleńczem dażeniu do wskrzeszenia praw i obyczajów zamierzchłych, przyszła w Niemczech kolei i na ten projekt: wznowić średniowieczne „jus primae noctis“ — prawo pierwszei nocy...

Znalazł sie „uczony“ nazwiskiem Horsleben, który w „dziele“ p. t. „Wielkie czasy ludzkości“ zaleca wprowadzenie owego prawa dla... ulepszenia rasy.

„Natura kobiety — pisze p. Horsleben — kształtuie się w zależności od tego, komu oddaie ona swe dziewictwo. Człowiek ten ma silny wpływ na iei dalsze dzieci. Tem tłumaczy sie dawny obyczai pod nazwa „jus primae noctis“, wedle którego panna młoda ofiarowywała pierwsza noc poślubna panu feodalnemu lub kapłanowi. Ulepszyło to rase ludności, która była uszlachetniana przez sfere panujaca“.

Trzeba wiec i w tei dziedzinie zaprowadzić władze „przywódców“, którzy małżeństwom wśród ludu odbiora prawo pierwszei nocy i w ten sposób ulepszą hodowle ludzi.

„Dzieło“ p. Horsleben jest stekiem niedorzeczności. Ignorancia siedzi tu na fałszu i nonsensem pogania.

Cofnijmy sie o setki lat.

„Prawo pierwszei nocy“ godziło sie w średniowieczu z bezgraniczną władza feodalnego pana nad poddanymi. Nie chodziło bynajmniej o „poprawienie rasy“. Chłoip reprezentowali żywioł fizycznie i moralnie zdrowszy od swych władców, osłabionych przez rozpuste, lenistwo i obżarstwo. „Jus primae noctis“ wypływało z absolutnego władania człowiekiem poddanym, a wiec prawa do dziewictwa poddanki.

Tak, iak chłop żenił sie z pozwolenia lub z rozkazu pana, tak też jego wybranka była w noc poślubna własnościa pana.

Prawo to — jak słusznie wyjaśnia Bebel — było ostatnim szczatkiem zwyczaiów, maiacych swe źródło w czasach prawa macierzystego. Po zniknieciu dawnej organizacii rodziny, obyczai ów przetrwał w formie oddawania panny młodej w noc poślubna mężczyznom wspólnoty, z czem dziś jeszcze spotykamy sie u niektórych szczepów. Z biegiem czasu prawo to zacieśnia sie i przechodzi na wodza plemienia. Wreszcie — przejmuje je pan feudalny.

Że nie chodziło bynajmniej o „naprawe rasy“, dowodzi tego specialny podatek, który zwalniał panne młoda z przymusu oddawania sie panu w noc poślubna.

Już ku końcowi XI wieku król Malcom III ogłosił prawo wykupywania sie od „jus primae noctis“ podatkiem. Opłaty te nazywały sie „dziewicze“ lub „fartuszkowe“. Najdłużei to prawo podatkowe utrzymało sie w Niemczech.

Podług ksiag rachunkowych szwabskiego klasztoru Adelberg z roku 1496, poddany nowożeniec składał bryłe soli, a panna młoda pewna sume pieniedzy, lub rozmaite przedmioty, np. patelnie takiej obietości, by mogła na niei swobodnie usiąść. Opłacała sie również panna młoda panom feodalnym serem lub masłem wielkości — za przeproszeniem — „jej pośladków“ jak o tem wspominaja różne kroniki historyczne.

Obowiązek tego rodzaju okupu istniał w Bawarji jeszcze w XVIII stuleciu.

A „prawo pierwszei nocy“ bez okupu przetrwało u Walijczyków i Szkotów całe średniowiecez.

Tedy — „jus primae noctis“ — to jedno z praw rozporzadzania człowiekiem dla przyjemności fizycznej i dla materialnego zysku.

Nic dziwnego, że w mózgu niemieckiego „uczonego“ zrodziła się myśl podniesienia owego prawa do rangi... ideowei.

Tak awansuie niejedno dziś bezeceństwo w Niemczech.

J. J.

Z frontu pracy

Wypowiedzenia pracy, skargi robotników, turnusowe urlopy

W dniu wczorajszym 600 robotników huty Królewskiej otrzymało wypowiedzenie pracy z terminem na dzień 14 lutego r. b. Przeciwko tem wypowiedzeniom rada zakładowa wniosła sprzeciw do komisarza demobilizacyjnego.

*

W dniu wczorajszym do komisji arbitrażowej wpłynęło zażalenie robotników brykietowni w Radzionkowie z powodu niewypłacania dodatku rodzinnego przewidzianego umową zarobkową.

*

Dyrekcja śląsko-dąbrowskiego kolejowego towarzystwa eksploatacyjnego w Katowicach od dłuższego już czasu uniemożliwiała członkom rady zakładowej wykonywanie funkcji. Między innemi nie udzielano zwolnień pracownikom na posiedzenia rady zakładowej, względnie na czas konieczny do wykonania tych czynności. Przeciwko temu bezprawiu rada zakładowa zwróciła się do inspektora pracy.

W sprawie tej odbyło się wczoraj posiedzenie, na którem przedstawiciel dyrekcji tramwajów przyrzekł inspektorowi pracy zastosować się do ustawy o radach zakładowych i ułatwić pracownikom wchodzącym w skład rady, wykonywanie ich czynności.

*

Wczoraj odbyła się u zastępcy komisarza demobilizacyjnego, inż. Seroki, konferencja w sprawie wniosku dyrekcji huty „Baildon“ w Dębie o turnusowe zurlopowanie 92 robotników.

Wnioskowi temu przeciwstawili się sekretarze związkowi, stwierdzając, iż połowa załogi zmuszona jest do pracy w nadgodzinach, a nawet pracuje się na dniówki.

Wobec stwierdzenia, iż miało to miejsce w okresie bardzo krótkim, inż. Seroka wyraził zgodę na zurlopowanie 30 robotników, na przeciąg jednego miesiąca.

Ponadto rozpatrywana była przez zastępcę kom. demobilizacyjnego sprawa wniosku zarządu kopalni Paweł w Chebziu, należącej do koncernu „Wirek“ o przeniesienie na 3-miesięczny urlop turnusowy 205 robotników, przyjętych w listopadzie ub. r., z racji polepszenia się konjunktury w węglu. Kopalnia wprawdzie ma dotąd pełne zatrudnienie, jednak zamierza zwolnić tych robotników z dniem 1 lutego.

Zastępca komisarza demobilizacyjnego odroczył wydanie decyzji w tej sprawie do 15 lutego r. b. O ile więc sytuacja nie ulegnie poprawie i kopalnia nie otrzyma dalszych zamówień, robotnikom grozi z dnie 1 marca nieuchronna redukcja. Zarząd kopalni nosi się pozatem z zamiarem wprowadzenia świętówek.

Dodać należy, iż rada załogowa kopalni „Paweł“ na ostatniem zebraniu omawiała sprawę zwolnienia robotników starszych, którzy przekroczyli już 54 rok życia, z tem, że na ich miejsce zatrudni się młodszych.

Odpowiedni wniosek został zreferowany dyrekcji kopalni.

czuły szabeird cmfwy ąbgkń

Porachunki narodowych socjalistów

Adwokat Kozulski skarży zarząd N.S.P.R

W dużej sali sąd okręgowego w Katowicach odbędzie się w dniu 31 b. m. sensacyjna rozprawa o posmaku wybitnie politycznym.

Za artykuł partji narodowych socjalistów, adwokat Kozulski z Sosnowca wystąpił z oskarżeniem prywatnem przeciwko głównemu zarządowi narodowej socjalistycznej partji robotniczej z pod znaku „Błyskawicy“ o publiczną zniewagę.

Na jednem z zebrań, mianowicie członkowie zarządu głównego N. S. P. R. wystąpili z twierdzeniem, iż adwokat Kozulski wszedł w kontakt ze znanym aferzystą Baumanem i pertraktował z nim co do przyjęcia ewentualnej subwencji ze strony partji hitlerowskiej w wysokości 20 tys. marek.

Na pierwszej rozprawie, której przewodniczył sędzia dr. Świeczek, oskarżeni zobowiązali się przeprowadzić dowód prawdy i wnieśli o przesłuchanie szeregu świadków, oraz dołączenie do akt sprawy akt dochodzeń prokuratorskich w tej sprawie.

Jak już w swoim czasie pisaliśmy, aferzysta Bauman, który byłby klasycznym świadkiem w tej sprawie, został wydalony przez władze polskie, jako uciążliwy obcokrajowiec, i podobno znajduje się w jednym z obozów koncentracyjnych w Niemczech.

Agitator Jungdeutsche - Partei

skazany na 6 miesięcy więzienia

Z Żor donoszą: Przed tutejszym sądem grodzkim odpowiadał wczoraj członek Jungdeutsche-Partei, 20-letni Albert Kaczmarczyk, syn znanego Volksbundowca i agitatora niemieckiego, oskarżony o prowadzenie agitacji nielegalnemi środkami na kolonji Rybnickiego za Jungdeutsche-Pertei.

Oskarżony twierdzi między innemi, że kiedy partja jego osiągnie dostateczną iłość członków, to Śląsk zagarnie wówczas Hitler i uwolni niemiecką mniejszość od jarzma polskiego.

Na rozprawę oskarżonego doprowadzno z więzienia, w którym znajduje się od 28 grudnia.

Kaczmarczyk przeczył by miał w agitacji na rzecz Jungdeutsche-Partei używać podobnych argumentów, ponieważ jednak zostało to ustalone zeznaniami świadków, Kaczmarczyk został skazany na 6 miesięcy więzienia i 300 złotych grzywny.

Obłęd kupca toruńskiego

po przegranym procesie

Wczoraj rano zawiadomił zarząd hotelu Polskiego w Katowicach, policję i Pogotowie, że zajmujący od tygodnia jeden z pokojów 43-letni Władysław Kupczyk, kupiec z Torunia (Prosta 2) zdradza objawy obłędu oraz, iż zamierzał dokonać zamachu samobójczego przez powieszenie się na sznurze, czemu jednak na czas udało się zapobiec.

Kupczyka ubrano w kaftan bezpieczeństwa i przewieziono na oddział dla umysłowo chorych do szpitala miejskiego.

Jak zdołaliśmy się poinformować, Kupczyk przybył jeszcze w ubiegły wtorek na termin sądowy. Miał on podobno proces z wydawnictwem „Kattowitzer Zeitung“ o 56 tys. zł., który podobno przegrał, co wywołało silną depresję.

Nieustannie prowokują

Powiat Świętochłowicki i Król. Huty zyskały sobie ustaloną „sławę“ jeśli idzie o rekord wypadków wystąpień prowokacyjnych.

Niema prawie dnia aby policja nie musiała notować tego rodzaju wykroczenia za które grożą kary bądź to administracyjne bądź też sądowe

Pod zarzutem prowokacyjnych wystąpień publicznych zatrzymała policja w Lipinach Wilhelma Woleckiego (Kolejowa 6) zaś w Świetochłowicach Jerzego Cieślika (Paderewskiego 6) oraz grata jego Emila z Niedźwiedzińca.

Obydwaj wywołali prowokacyjną awanturę o godz. 2 w nocy dnia 26 b. m. pod drzwiami mieszkania Francisz ka Latuska w Świetochłowicach (Paderewskiego 6).

Zuchwalców nie minie zasłużona kara.

Na kościół czy na plebanię?

Ciekawy zatarg o przeznaczenie ofiary

Proboszcz parafji w Drwęcy, ks. Stanisław Ryłło, otrzymał od starosty 2.000 złotych na budowę kościoła, przyczem otrzymane pieniądze zużytkował na kupno krów dla plebanji, budowę stodoły oraz inwestycje gospodarcze gruntu, należącego do plebanji.

Na tem tle wynikła sprawa karna, wytoczona przez starostę. Zagadnienie rozpatrywane przez sąd karny, sprowadzało się do kwestji, czy proboszczowi wolno zmienić przeznaczenie ofiary, otrzymanej na kościół. Stanowisko władz administracyjnych było wyraźne. Żądano, by proboszcz zwrócił darowiznę jako użytą niezgodnie z przeznaczeniem.

Wobec nieprzejednanego stanowiska ks. Ryłły, który dowodził, iż porozumiewał się ze swym bezpośrednim zwierzchnikiem, dziekanem, sprawę przekazano na drogę procesu karnego w celu zasadniczego wyjaśnienia kwestji.

Sąd okręgowy uniewinnił ks. Ryłłę, wychodząc z założenia, że nie może być mowy o przywłaszczeniu, skoro pieniądze nie zostały użyte na osobiste cele oskarżonego.

Urząd prokuratorski zaapelował i sąd apelacyjny uznał, iż tego rodzaju postępowanie ks. Ryłły zawiera jednak cechy przywłaszczenia i skazał proboszcza na jeden miesiąc więzienia z zawieszeniem.

Obrona odwołała się do Sądu Najwyższego, gdzie wyrok uchylono, bowiem sąd apelacyjny nie ustalił, czyją własność stanowiły niewłaściwie spożytkowane przez ks. Ryłłę pieniądze.

Sprawa znalazła się po raz drugi w sądzie apelacyjnym, który orzekł, że pieniądze, ofiarowane przez starostwo na budowę kościoła, stanowią własność komitetu budowy i nie mogą być wydatkowane na krowy oraz inwestycje gospodarcze plebanji. Sąd apelacyjny tym razem skazał ks. Ryłłę na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary.

„Bomby" na dancingach

Awantury młodzieniaszków

W nocy z soboty na niedzielę kilka warszawskich lokali rozrywkowych i gastronomicznych stało się terenem łobuzerskich wystąpień „młodzieży" z pod znaku b. OWP.

Gdy we wspomnianych lokalach zabawa karnawałowa dobiegała kulminacyjnego punktu, jacyś nieznani sprawcy, nieomal o tej samej godzinie rozrzucili probówki zawierające cuchnącą i wywołującą łzawienie ciecz.

Probówki te, rzucone na dancingu i natychmiast rozgniecione przez tańczące pary, napełniły dokuczliwym odorem wnętrza lokali powodując panikę wśród licznie zebranej publiczności.

Energiczna akcja wydziału bezpieczeństwa Komisarjatu Rządu doprowadziła do ujęcia trzech sprawców tej „cuchnącej demonstracji". Są to: student uniwersytetu warszawskiego Franciszek Froczyński (Szeroki Dunaj 5), ślusarz bezrobotny Franciszek Lawendowski (Freta 16) i student W. S. H. Stanisław Groniczny (n.n.).

Wszyscy trzej zostali osadzeni po przesłuchaniu w areszcie przy urzędzie śledczym. W czasie przesłuchania podali nazwiska organizatorów tych łobuzerskich wystąpień, wobec czego należy spodziewać się dalszych aresztowań.

Poza lokalami rozrywkowemi, w sobotę wieczorem rzucono butelki z cuchnącym płynem do sklepów: Natalji Sznuch, Nowy Świat 66, Lewera Holfryna, Nowy Świat 60, Szlamy Grapskiego, Freta 9 i Icka Szulbena, Żórawia 16.

Przerwany mecz bokserski

Spowodu niesfornego zachowania się publiczności

W niedzielę w Cyrku warszaw. odbyło się finałowe spotkanie bokserskie o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy drużynami poznańskiej Warty i stołecznej Skody.

Mecz został przerwany w czasie walki Majchrzycki — Woźniak i już dokończony nie został. W momencie przerwania walki prowadziła Warta w stosunku 7:5.

Na samym wstępie meczu organizatorzy ogłosili dyspozycję delegata Polskiego Związku Bokserskiego, który zapowiadał, że w razie zrzucenia na ring z galerji przez publiczność jakichkolwiek przedmiotów — walka natychmiast przerwana zostanie i spotkanie nie dojdzie do końca.

Zarządzenie delegata PZB było całkowicie na miejscu, oddawna już bowiem zakorzenił się wśród publiczności bokserskiej karygodny zwyczaj zarzucania sędziego i zawodników różnemi przedmiotami, które godziły w ludzi na ringu z racji niezadowolenia publiczności, która w ten niesportowy i niepraktykowany na żadnych innych zawodach sposób wyrażała swoje niezadowolenie.

Publiczność oświadczenie to, niestety, zbagatelizowała i w czasie walki Majchrzyckiego z Woźniakiem na ring posypały się zgniłe jabłka. W wyniku — sędzia ringowy opuścił ring, zawodnicy wrócili do rogów, a delegat PZB zalecił przerwanie meczu i już nie dopuścił do wznowienia walk. W tym momencie Warta prowadziła 7:5, a do rozegrania pozostały jeszcze dwie walki.

——):*:(——

Skradł umierającemu

obraz wartości 30 tysięcy złotych

KRAKÓW, 29.1. Krakowskie władze policyjne dokonały w dniu wczorajszym sensacyjnego aresztowania.

Przed kilku dniami zmarł w Krakowie niejaki Władysław Woźniak, który pozostawił w spadku znaczny majątek. Gdy rodzina zmarłego w kilka dni po jego zgonie przystąpiła do inwentaryzacji masy spadkowej, przekonano się, iż ze biorów zmarłego zniknął cenny obraz znanego malarza włoskiego Carlo Dolci. Obraz ten, pochodzący z początków XVII wieku, przedstawiał — według orzeczenia znawców — wartość około 30 tys. zł. Pozatem zginęły jeszcze różne przedmioty wartościowe. Ogólna szkoda wynosiła 35 tys. zł.

Podejrzenie padło na niejakiego Jana Kubalę, urzędnika prywatnego, który mieszkał jako sublokator w mieszkaniu Woźniaków i który w kilka dni po zgonie Woźniaka wyprowadził się w niewiadomym kierunku.

W wyniku dochodzeń policyjnych Kubała został w dniu wczorajszym aresztowany. Okazało się, iż sprzedał on w międzyczasie obraz, tak, że władze policyjne znalazły go już w trzecich rękach. Obraz udało się odebrać i zwrócić właścicielom, sprawcę zaś kradzieży odstawiono do więzienia sądowego.

Tyfus plamisty w Warszawie

w schronisku dla bezdomnej inteligencji

Mimo energicznych zarządzeń sanitarnych powstało nowe ognisko tyfusu plamistego w Warszawie przy ul. Jagiellońskiej 19, w domu, przeznaczonym na schronisko dla bezdomnej inteligencji.

W dniu wczorajszym z objawami tyfusu plamistego zachorowali pensjonarjusze tego schroniska: Eugenjusz Zaks, handlowiec, Tomasz Gwiazda, rzeźnik i Józef Zawisza, murarz.

Wezwany lekarz stwierdził u nich gorączkę i bóle głowy, co jak wiadomo, wskazuje na pierwsze objawy tyfusu.

Chorych natychmiast izolowano i przewieziono do szpitala św. Stanisława dla zakaźnych chorych.

W schronisku przy ulicy Jagiellońskiej nr. 19 wydano szereg dorażnych zarządzeń, mających na celu przeciwdziałanie rozszerzeniu się tej groźnej choroby.

—:::*:::—

Zazdrość o znajomą

Szeregowiec poraniony nożem

Przed domem nr. 40 przy ul. Targowej w Warszawie wynikła krwawa bójka na noże, której ofiarą padł bawiący na urlopie u rodziców 22-letni Jan Turczyński, strzelec 71 p. p. z Zambrowa.

Ciężko rannego Turczyńskiego pogotowie komendy przewiozło do szpitala okręgowego im. Marszałka Piłsudskiego.

Policja aresztowała sprawcę poranienia, 20-letniego Henryka Jakubowskiego. Przewieziono go do aresztu śledczego przy ul. Daniłowiczowskiej.

Jakubowski pod wpływem zazdrości o znajomą dziewczynę rzucił się z nożem na Turczyńskiego i podczas bójki poranił go ciężko.

Złośliwa koleżanka

autorką oszczerczych anonimów

W dniu dzisiejszym w gabinecie sędziego śledczego, który prowadzi dochodzenie w sprawie porucznika w stanie spoczynku Norberta Jezierskiego, oskarżonego o usiłowanie zabójstwa artysty b. teatrów miejskich Antoniego Różyckiego — ma nastąpić widzenie oskarżonego z małżonką, p. Romaną Jezierską.

Jak się dowiadujemy, przy aresztowanym por. Jezierskim znaleziono podobno dwa listy anonimowe, które poddane badaniu grafologicznemu, pozwolą już niezbicie ustalić, czy osoba, na którą pada podejrzenie, iż pisała anonimy, była istotnie ich autorką. Jest nią ponoć jedna z wybitnych aktorek.

Na marginesie tej smutnej sprawy, odsłaniającej kulisy stosunków teatralnych, należy zaznaczyć, że sukcesy p. Jezierskiej, która mimo swego młodego wieku i krótkiego przebywania na scenie, zabłysła szczerym talentem, zdobywając coraz bardziej odpowiedzialne role, były solą w oku wielu jej koleżanek, które nie szczędziły różnych mniej lub więcej dotkliwych dokuczliwości pod adresem młodej artystki.

10-letni uciekinier

w pogoni za przygodami

Do 6 komisarjatu policji zgłosiła się Anna Makowska, zamieszkała w Warszawie przy ul. Łuckiej 36, która zameldowała o ucieczce swego syna, 10-letniego ucznia szkoły powszechnej, Piotra.

Chłopiec, korzystając z nieobecności w domu rodziców spakował swe rzeczy do walizki, poczem przy pomocy siekiery rozbił szufladę w szafie i zabrał oszczędności w sumie 3 tysięcy zł.

Zachodzi przypuszczenie, iż chłopiec działał z namowy jednego ze starszych kolegów. W szkole malec opowiadał, że na wiosnę wyjedzie do Gdyni i zaciągnie się do marynarki.

Poszukiwania za nieletnim uciekinierem na terenie Warszawy nie dały wyników, wobec czego za chłopcem rozesłano listy gończe.

—:::*:::—

Nowa rada Izby Notarjalnej

Onegdaj odbyło się w Warszawie pierwsze walne zgromadzenie Izby Notarjalnej okręgu warszawskiego sądu apelacyjnego. W zebraniu wzięło udział około 180 notarjuszy. Przewodniczył prezes sądu apelacyjnego warszawskiego p. Orłowski.

Do rady Izby Notarjalnej z wyborów weszli pp.: Zygmunt Hübner, Marjan Kurman, Karol Hetlinger, Władysław Włoskowicz, Stanisław Jurkiewicz, Józef Moldenhawer, Zygmunt Zabierzchowski, Stefan Benedykt wszyscy z Warszawy, Gąsiorowski — Białystok, Achenbach — Łódź, Kędzierski—Piotrków.

Dolar 5.54

Na prywatnym rynku giełdowym nic ciekawego.

Dolary w zaofiarowaniu po 5.57, przy obliczeniu międzynarodowem 5.60.

Bank Polski kupuje dolary po 5.54.

Banknoty

Mw. niem. 2.09.5.

Ani głośno powiedzieć, ani napisać nie można...

Ludzie o nazwiskach nieprzyzwoitych i hańbiących

Zdaje się, że spośród wszystkich rzeczy, należących do człowieka — własnością, najbardziej pewną i niepodlegającą dyskusji jest jego

nazwisko.

Z nazwiskiem człowiek się rodzi, z nazwiskiem umiera, a nawet po jego śmierci — nazwisko jako własność dziedziczna, staje się udziałem następnych pokoleń. Toteż nic dziwnego, że do nazwiska ludzie przywiązują naogół dużą wagę i nawet z bronią w ręku, lub przed sądem gotowi są bronić jego czystości...

Ba! Ale co ma czynić człowiek, skoro już w samem brzmieniu jego nazwiska tkwi zniewaga?! Skoro, już z chwilą gdy je wymienia — ru mieniec wstydu występuje na policzki? Jak się ma przedstawić w towarzystwie nieszczęśnik, którego nazwisko w zwykłej ludzkiej terminologji oznacza jakąś szczelnie ukrywaną część ciała, bądź zgoła dyskretną czynność ludzkiego organizmu? Przedstawić się każdemu — na ucho?... Pomyślą że się upił i głupstwa plecie. A młode panny gotowe się rozpłakać, lub wybuchnąć histerycznym śmiechem...

Cóż to za nazwiska? zapyta zdziwiony Czytelnik. Czyżby istniały w istocie? Owszem. Istnieją. I to nawet

dość licznie,

jak się przekonano obecnie w Warszawie przy okazji układania spisów wyborczych do Rady Miejskiej. Znaleziono około 1200 nazwisk takich, z któremi nietylko wstyd się ludziom na oczy pokazać, ale poprostu —

trudno je powtórzyć w pełnem brzmieniu i całkowitej „okazałości".

Więc chociaż taka np. panna Marja Pi..., służąca z ulicy Lipowej ma w swoich dowodach napisane jasno i wyraźnie, kim jest i jak się zowie— my jednak nie ryzykujemy podania „pełnego wypisu" z jej paszportu. Albo dżentelmen nazwiskiem Tadeusz Ch...jek (ul. Wolska) i w dodatku kawaler, no? Jakże taki ma przyjść w konkury do ukochanej, jak się przedstawić jej rodzicom i zapewnić o swojej bezinteresowności?! Straszne!

Panna Małgorzata Du...k. Niby tak samo się nazywa pewna, dość popularna zwłaszcza w młodszych sferach — gra salonowo-towarzyska, ale co innego gra, a co innego — nazwisko. Nazwisko jest na codzień i nietylko do zabawy, lecz do pracy, do legitymacyj, do rozmowy. A tu nagle — Du...k!. W niemniej kłopotliwej sytuacji znajduje się pewien zresztą bardzo zdolny rzemieślnik, który nosi krótkie czteroliterowe ale bardzo jędrne nazwisko Sr.. Coprawda — wyraz jest ściśle polski i aryjski, ale iluż to powikłań w życiu mogą wprowadzić takie cztery litery, przyczepione do człowieka na „amen". I jak taki rzemieślnik może pójść

do Urzędu Skarbowego z prośbą o ulgi podatkowe,

skoro rozmowę z naczelnikiem musi zacząć od ... swego nazwiska?!

Bardzo „rzadkie", acz biblijne nazwisko nosi pewna Elżbieta, przybyła do Warszawy z Nowego Sącza. Nazywa się Job— i z tego tytułu ma w byłym zaborze rosyjskim wiele nieporozumień i kłopotów. Już zupełnie niewinnie wobec tamtych brzmią licznie reprezentowane w Warszawie i na prowincji nazwiska K...sów, Tyłków, Buców, a niejaki Tymoteusz Rzerządzka zajmuje nawet dość odpowiedzialne stanowisko w miejscowości nad wyraz zdrowotnej.

Nie trzeba zapominać, że poza nazwiskami o brzmieniu „brutalnem" są inne, będące dla ich właścicieli źródłem ustawicznych nieporozumień. W Małopolsce Wschodniej praktykuje

lekarz nazwiskiem... Pacjent!

I jak tu doktora nazywać: pan doktor Pacjent, czy pan pacjent — doktór? I wogóle — jak można mieć zaufanie do lekarza, który jest sam i to wiecznym ... pacjentem?

Albo nazwiska żydowskie: w Łodzi pewien solidny kupiec musi się akurat nazywać

Izrael Książkodonabożeństwa

(fakt!). Szyld jego firmy zajmuje aż pół domu, a współwyznawcy poczciwego Izraela dają mu zawsze po dwa blankiety wekslowe naraz do podpisu, bo na jednym nie może się zmieścić.

Przykładów takich moglibyśmy mnożyć bez liku, jeżeli ograniczamy się do wskazania najbardziej jaskrawych — to jedynie w tym celu, aby wykazać, że ustawa o dopuszczalnej zmianie nazwisk zawiera pewne luki i niedociągnięcia. Nikt dla przyjemności nie nosi nazwiska hańbiącego, ani przykrego dla słuchu nazwiska. Nosi je z musu, bo

nie stać go często na opłaty

(około 300 zł.) związane z formalnościami ustawowemi. Wydaje się nam przeto, że w chwili, gdy coraz bardziej poczynamy dbać o poziom kultury społeczeństwa i o jego „językologję" — nazwiska urągające kulturze, wychowaniu, polskości i estetyce powinny być z urzędu zmieniane. Tembardziej jeśli chodzi, o ludzi tak upośledzonych, jak kawaler Tadeusz Chu..k, bądź tak niezamożnych, jak uczciwa służąca Marjanna Pi...

Old.

Reformy w cerkwi

Przed sesją Synodu

W związku z powrotem do zdrowia metropolity prawosławnego Dyonizego w najbliższych dniach ma się odbyć pierwsza w r. b. sesja Synodu, która rozpatrzy szereg doniosłych kwestyj z dziedziny reorganizacji władz ustroju administracyjnego cerkwi prawosławnej.

Do najbardziej palących spraw w życiu cerkwi prawosławnej należy sprawa usamodzielnienia djecezji wołyńskiej, podlegającej dotychczas pod względem administracyjnym Metropolji warszawsko-chełmskiej.

Stan ten nie odpowiadał prawu kanonicznemu cerkwi prawosławnej i jeżeli trwał przez czas dłuższy, to jedynie ze względu na brak kandydata na stanowisko arcybiskupa oraz do pewnego stopnia ze względu na korzyści materjalne, które metropolja miała z djecezji wołyńskiej.

Obecnie kwestja ta ustawicznie kłócąca się z prawem kanonicznem, jak się dowiadujemy, zostanie rozstrzygnięta w tym kierunku, że djecezja warszawsko - chełmska zostanie jedyną podstawą materjalną metropolji. Niemniej jednak metropolji administracyjnie będą podlegały: Ławra Poczajowska, powiaty lubomelski, kowelski i część włodzimierzowołyńskiego.

Stanowiska ordynarjusza wołyńskiego, według krążących pogłosek, nie obejmie arcybiskup grodzieński Aleksy Gromadzki. Na wysokie to stanowisko ma być mianowany ks. arcybiskup Pantelejmon Rożnowski. Polak z pochodzenia.

Pozatem krążą pogłoski o projekcie utworzenia na Wołyniu egzarchatu, który pod przewodnictwem ks. arcybiskupa Pantelejmona stanie się samodzielną jednostką administracyjną i ureguluje zaognione stosunki wśród ludności prawosławnej.

W kołach prawosławnych stolicy krążą pogłoski, że sesja synodu nie wyczerpie szeregu innych poważnych kwestyj, wobec czego za jakiś czas należy spodziewać się zwołania drugiej sesji, na której mogą zapaść doniosłe uchwały, powodujące dalsze zmiany na stanowiskach kierowniczych i w hierarchji prawosławnej.

Zbrodniczy napad bandycki



U góry w kole właścicielka kantoru bankierskiego w Warszawie Rozalja Centnerszwerowa, którą napadnięto i ciężko poraniono w klatce schodowej domu Nr. 23/25 przy ul. Nalewki. Poniżej miejsce napadu: klatka schodowa ze śladami krwi, które wczoraj po szczegółowem zbadaniu zezwolono zmyć.

Kto stracił a kto zyskł

po zaszeregowaniu urzędników

Obecnie już prawie wszyscy urzędnicy państwowi otrzymali dekrety nominacyjne na podstawie nowej ustawy uposażeniowej.

Jak się dowiadujemy, w ministerstwie rolnictwa 10 proc. ogółu urzędników straciło przy zaszeregowaniu 7 proc. uposażeń. Pozostali zyskali lub stracili mniej niż 7 proc.

W ministerstwie spraw zagranicznych 50 proc. urzędników zyskało na zaszeregowaniu. 50 proc. zaś straciło. przyczem najwięcej stracili urzędnicy na wyższych stanowiskach. Np. wyżsi ambasadorowie zaliczeni zostali do IV grupy uposażeniowej (dotychczas mieli III stopień służbowy).

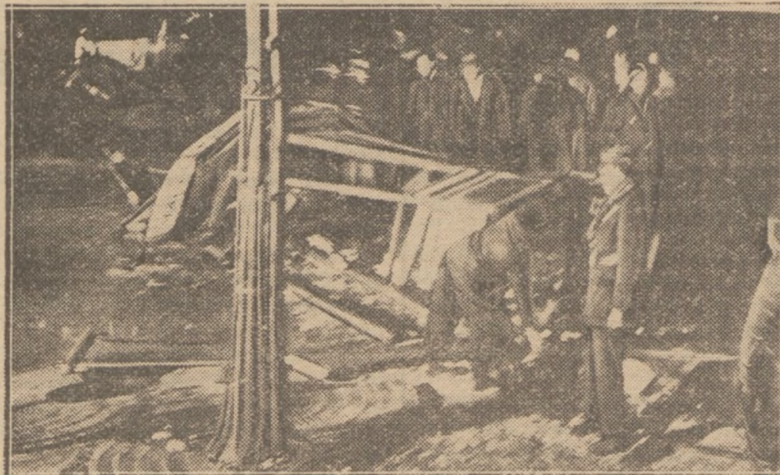
W związku z wejściem w życie nowych przepisów uposażeniowych zaszła konieczność wydania nowego rozporządzenia o państwowej pomocy lekarskiej. Rozporządzenie to wymienia kategorje osób. które podlegają państwowej pomocy lekarskiej.

Pomoc ta obejmuje poradę lekarską, pomoc lekarską, z wyjątkiem zabiegów dentystycznych, pomoc położnicza, dostarczenie lekarstw, leczenie w zakładach leczniczych, lecznictwo fizykalno terapeutyczne, naświetlania wszelkiego rodzaju, badania djagnozy, oraz zniżkę 50 proc. w zakładach kąpielowych.

Dodatek ilustracyjny



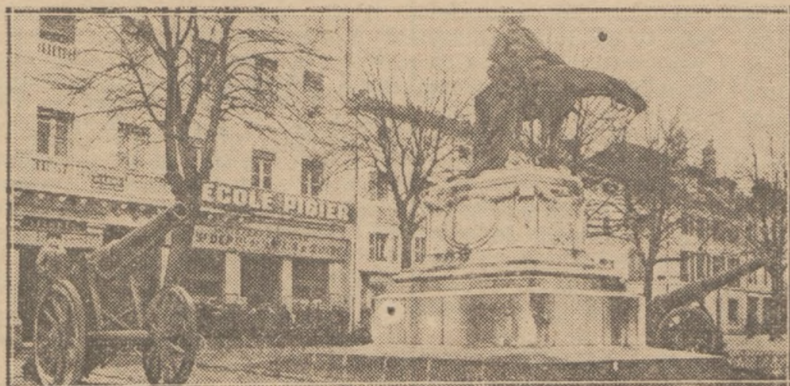
Przechadza po ulicach Paryża trzech zawodniczek rajdu w Monte Carlo. Są to angielki: Miss Saltmont, Miss Champney i Miss Reece.



W związku z ostatniemi demonstracjami w Paryżu, wywołanemi aferą Stawiskiego, noc w noc niemal na ulicach miasta powstają barykady. Na zdjęciu policja zajęta usuwaniem tych przeszkód.



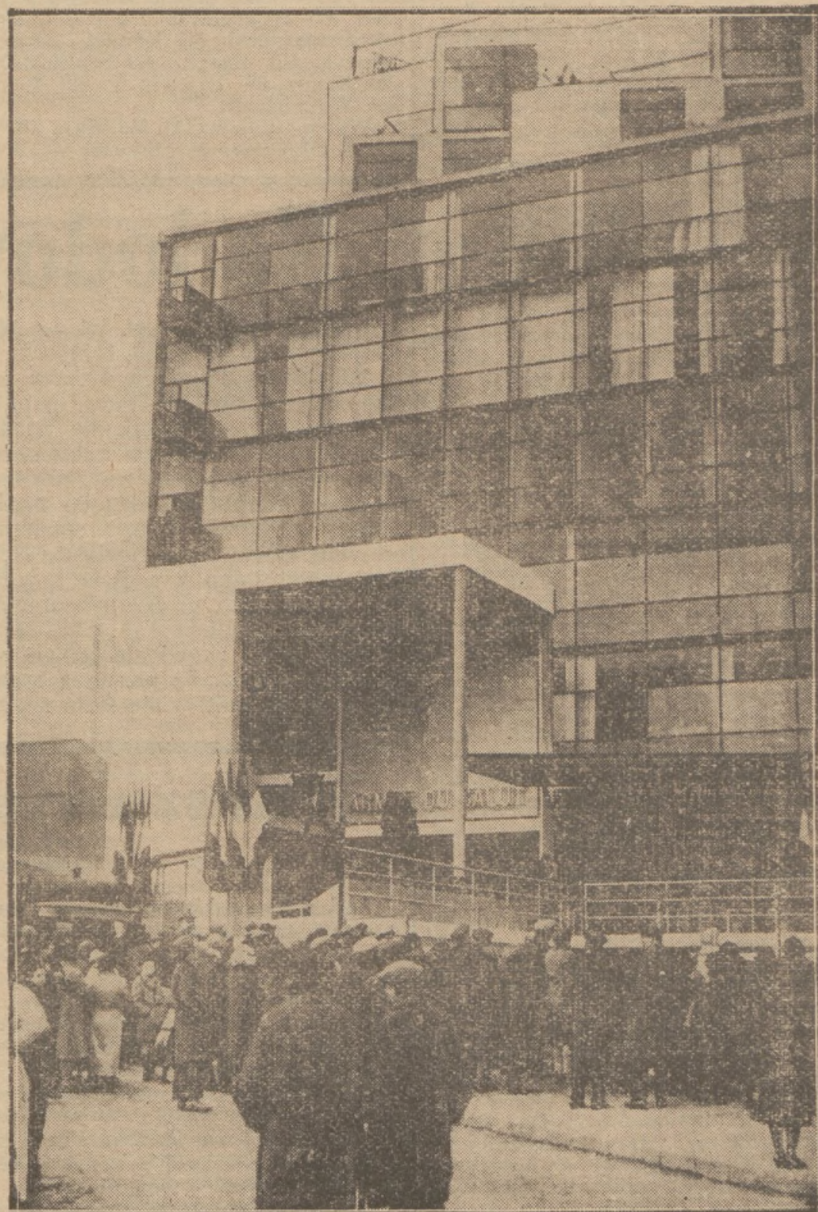
ZIMA W ŁAZIENKACH WARSZAWSKICH.
Malowniczy fragment parku efektownie przybranego szronem po ostatnio panujących w stolicy mgłach.



Dwie armaty niemieckie na straży francuskiego pomnika



Tegoroczna zima ciągle płata figle, po dniach mrozu — odwilż nie dozwala młodzieży nabyć odpowiedniej wprawy w sporcie łyżwiarskim.



Jeden z najnowocześniejszych budynków Europy, niedawno wykończony w Paryżu, zbudowany ze stali i szkła.

Dodatek sportowy

Wielka rewja narciarzy Podhala

ZAKOPANE, 29.1. — Tel. wł. — W dniu wczorajszym odbyły się skoki jako druga część zawodów o mistrzostwo okręgu podhalańskiego. O ile w sobotę było w czasie biegów słonecznie, a śniegu bardzo niewiele i zupełnie zlodowaciały, i twardy, o tyle po nocnym opadzie śnieżnym skocznia była pierwszorzędnie zaśnieżona.

Nowy śnieg przeszkadzał zawodnikom o tyle, że z powodu temperatury wynoszącej około 0 stopni, był ciężki i trzeba było silnie się wybijać, by osiągnąć większe długości. Pozatem przez cały czas obu konkursów skoków padał obficie śnieg, który zasłaniał widok i utrudniał skoki. Mimo to oba konkursy odbyły się w zupełnym porządku i zanotowano tylko 5 skoków z upadkiem, co potwierdziło raz jeszcze, że rozporządzamy w przededniu poważnych spotkań międzynarodowych pierwszorzędna klasa skoczków.

Przechodząc do poszczególnych konkursów, to w skokach do kombinacji wyróżnił się pięknemi i spokojnemi skokami Bronisław Czech, podczas gdy Łuszczek mając jeden ze skoków słabszy, nie mógł wysunąć się bardziej naprzód.

Stanisław Marusarz góruje nad wszystkimi długością skoków i już w pierwszej kolejce skokiem 54.5 metrów wysuwa się na czoło, a w drugiej ustala najdłuższy skok w tym konkursie 56.5 m. Zarzucić mu można tylko niespokojne prowadzenie nart w powietrzu, co odnosi się również do jego brata Andrzeja. Pozatem skoki Stanisława są wzorem siły i długości.

Poza tymi zawodnikami wielkie postępy zauważyć można u Orlewicza, który poprawia się z konkursu na konkurs, i wobec bardzo dobrej formy biegowej jest stale poważnym zawodnikiem w kombinacji.

Z juniorów najsilniejszy i wybijający się w skokach, dochodzących stylem i długością klasy najlepszych seniorów jest Jan Bochenek.

Po ukończeniu skoków do kombinacji z tego samego rozbiegu odbył się konkurs skoków otwartych. Zakończył się on zwycięstwem Stanisława Marusarza z minimalna różnica przed Łuszczkiem. Różnica ta spowodowana była większa długością skoków Marusarza, który jednak, jeżeli chodzi o styl, ustępował Łuszczkowi, szczególnie w pierwszym skoku, w którym ustał rzeczywiście tylko cudem.

Drugi skok Łuszczka jak również drugi skok Czecha można uważać za najpiękniejsze skoki w konkursie, odznaczające się spokojnym lotem w powietrzu i nadzwyczaj pewnem lądowaniem. Z zawodników, którzy nie brali udziału w poprzednim konkursie odznaczył się Kolesar bardzo ładna podstawą i silnem wybiciem. Bochenek potrafił zakwalifikować się na szóstem miejscu między najstarszą konkurencja seniorów.

We wtorek i we środe wyjeżdża ja z Zakopanego dwie drużyny narciarskie celem wzięcia udziału w mistrzostwach Węgier i Czechosłowacji. Mistrzostwa Węgier odbywaja się pod Budapesztem i weźmie w nich udział drużyna złożona z mistrza Węgier i Jana Marusarza, Mrowcy i Legierskiego, natomiast do Czechosłowacji, gdzie mistrzostwa odbywaja się w Bańskiej Bystrzycy wyjedzie drużyna liczniejsza, gdzie do kombinacji beda startować wszyscy najlepsi zakopiańscy zawodnicy: Czech, Marusarze Stanisław i Andrzej, Łuszczek, Kolesar, w juniorach Bochenek, w biegu pań Polankowa, a oprócz tego wyjedzie jeszcze kilku zawodników biegaczy prawdopodobnie Michalski, Skupień i Karpiel.

W skład reprezentacji czeskiej wchodzą m. in. Barton, Simunek, inż. Nowak, Feistauer, Kadavy, Musil, Vrana, Hromadka, Cifka, Lukes, Stehlik, Dolensky, Dynter, Bujak, Hylczer, Hartig, Erlebach, Kuczera, Kadavy (junior), Hanusz, Matejasek, O. Nemecky i Fr. Koldovsky.

Wyniki

Wyniki biegu seniorów

1) Czech Bronisław — PTT 1:04:01, 2) Michalski — Wisła 1:06:41, 3) Karpiel — Strzelec 1:08:51, 4) Mrowca — Sokół 1:09:19 5) Marusarz Andrzej — PTT 1:09:19, 6) Skupień — PTT 1:09:20, 7) Orlewicz — Wisła 1:09:26, 8) Marusarz St. — PTT 1:09:37, 9) Nowacki — Wisła 1:09:43 10) Motyka Zdzisław — Sokół 1:10:54, 11) Pradziad — Strzelec 1:10:59, 12) Berych— PTT 1:11:16, 13) Łuszczek — Wisła 1:11:42, 14) Zubek — PTT 1:11:49 15) Stopka — Sokół 1:12:20, 16) Motyka Julian — Sokół 1:12:39, 17) Rzepka — Sokół 1:12:46 18) Marusarz J. — PTT 1:12:51 19) Wowkonowicz — Sokół 1:13:21, 20) Gnojek — PTT 1:13:36, 21) Klocek, 22) Marduła S., 23) Marduła F. 24) Gut — Szczerba, 25) Czech Wł., 26) Dawidek, 27) Bursa, 28) Bartkowski, 29) Mamcarz 30) Kysiak, 31) Gawlikowski, 32) Bukowski, 33) Grafczyński 34) Karpiel, 35) Stolarczyk, 36) Mazur, 37) Schiffeldrürr, 38) Kalfus, 39) Krystyniak, 40) Weiss, 41) Warenhaupt.

Wyniki skoków: 1) Marusarz St. — 229.9 (57.5, 58), 2) Łuszczek — 221.8 (53, 55), 3) Czech — 217.4 (52.5 53), 4) Kolesar — 215.2 (52, 52), 5) Marusarz — 204.7 (47, 53), 6) Bochenek 199.1 (48.5, 48.5), 7) Mrowca 174.8 (43.5 42.5), 8) Mateja — 173.2 (41, 42), 9) Mieczyński — 172.1 (41.5, 41), 10) Orlewicz — 171 (38, 39) 11) Dawidek 161.2 (36, 39), 12) Gawlikowski—160.1 (34.5, 31) 13) Schindler — 128.2 (45 z upadkiem, 44), 14) Marusarz J. — 127.3 (41, 46.5 z upadkiem), 15) Krystyniak — 126.8 (44, 48.5 z upadkiem), 16) — Rzepka (Sok.) 114.3 (38, 41 z upadkiem).

Wyniki biegu złożonego: 1) Br. Czech (SNPTT) 451.1 p. skoki 48 i 50, 2) Marusarz St. (NSPTT 426.9 (54.5 56.5), 3) Marusarz A. (SNPTT) 405.9 (46,49) 4) Łuszczak (Wisła) 349.9 (46, 51.5) 5) Orlewicz (W.) 371.6 (34, 38.5), 6) Mrowca (Sok.) 368.7 (35, 40), 7) Bursa (S.) 342.3 (40, 42), 8) Dawidek (Strz.) 335.5 (37.5, 39), 9) Rzepka (S.) 330.3 (255 32), 10) Gawlikowski (W.) 317.5 (33, 34), 11) Marusarz J. (S. N. P. P. T.) 305.1 (39, 43) z upadkiem, 12) Krystyniak (W) 280 (34, 41).

125 łyżwiarzy na starcie w Poznaniu

POZNAŃ, 29.1. — Tel. wł. — Pierwsze w sezonie zawody łyżwiarskie zorganizowane przez miejski komitet w. f. i p. w. były imprezą nadzwyczaj udaną mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych, do biegów bowiem zgłosiła się imponująca liczba 154 zawodników z czego startowało 125. Tak znaczna ilość startujących jest owocem akcji propagandowej i rozdawnictwa sprzętu w szkołach.

Wyniki techniczne przedstawiały się następująco: Jazda figurowa pań 1) Hoyanówna (AZS) 432 p., 2) Górczanka (niestow.) 256 p., 3) Hoyanówna W. (niestow.) 192 p. Seniorki: 1) Mikołajczakowa (AZS) 363 p.

Panowie: 1) Mikołajczak (AZS) 331 p., 2) Zientkiewicz M. 238 p. 3) Matejski (AZS) Juniorzy: 1) Szeradson 41 p., 2) Chałupka, 3) Stefański. Jazda parami 1) Mikołajczakowie (AZS). Sędziowali pp. Sawicki, inż. Sater Kawicki.

Biegi: senjorzy 500 m. 1) May (AZS) 56.3 2) Glaser, 3) Czarnecki, 1500 m.: 1) May, 2) Glaser 3) Czarnecki, 1500 m 1) May 3.06 2) Glaser, 3) Czarnecki, 5000 m. 1) May 10.36 2) Czarnecki 3) Stefański (Lechja). Mistrzostwo drużynowe: 1) May (AZS), 2) Czarnecki (Berger), 3) Glaser (Berger).

Dziewczęta (300 mtr.): 1) Paszkówna 63.7, 2) Witkowska 64.4, 3) Rypińska 500 m.: 1) Płotkowniakówna J. 1.56.9 2) Płotkowiakówna S. Chłopcy do 14 lat 300 m.: 1) Sroka 45.4, 2) Kucharski, 3) Orsztynowicz. Do 18 lat chłopcy 500 m.: 1) Glaser 62.5, 2) Wyszyński 66.2, 3) Perz 4) Sieradzon.

Nagrody rozdał radca dr. Sokołowski oraz mir. Orawiec z okr. urzędu W. F. i P. W.

Na lodowiskach hokejowych

LWÓW, 29.1. — Tel. wł. — AZS — Pogoń 2:1 (0:0, 1:0, 1:1).

W obliczu 2 tysięcy widzów odbyło się wczoraj na torze ośrodka WF decydujące spotkanie pomiędzy Polonją i AZS-em zakończone ponownem zwycięstwem poznańczyków, którzy wchodzą do finału. Pogoń przegrała drugie spotkanie głównie dzięki wystąpieniu do ciężkiej walki tylko z sześciu graczami, mając jako rezerwowego jedynie Bereżę. Efekt był taki, że w drugiej tercji lwowianie ledwie się ruszali, i gdy padła pierwsza bramka na rzecz AZS-u nie stało sił, by ruszyć do kontrofenzywy. Drugim zasadniczym błędem było forsowanie gry indywidualnej, z zupełnem pomijaniem kombinacji zespołowej. W rezultacie więc nie pomogła ambicja i zryw w ostatniej tercji, nie pomógł doping publiczności i poraz pierwszy od czasu istnienia mistrzostw hokejowych polskich, Pogoń nie znajdzie się w grupie finałowej.

WILNO, 29.1. — Tel. wł. — Legja (Warszawa — Ognisko 1:0. W rewanżowem spotkaniu hokejowem między Legją warszawską a Ogniskiem Wilno zwyciężyła w trzeciej tercji Legja, strzelając przez Materskiego jedyną bramkę dnia.

Spotkanie odbyło się przy świetle elektrycznem i skupiło około 3.000 publiczności. Sędziował p. Szerauc bardzo słabo.

KRAKÓW, 29.1. — Tel. wł. — Cracovia — Lechja 2:1 (2:0, 0:1, 0:0). Rewanżowe spotkanie Cracovii z Lechją oczekiwane było w Krakowie z olbrzymiem zainteresowaniem.

Po nieznacznej przegranej Cracovii we Lwowie oczekiwano tym razem pełnego rewanżu.

Tymczasem w spotkaniu krakowskiem wystąpiły w całej pełni pewne cechy, które charakteryzowały również mecz we Lwowie. A więc Cracovia i tym razem miała lepszy atak, ale obrona jej nie potrafiła wznieść się na wyżyny i bramkarz puścił słabą, decydującą bramkę.

Lwowianie nadal nie są zespołem groźnym w całej pełni. Siła ich opiera się głównie na przebojach i dalekich strzałach Sokołowskiego. Jeśli dodamy do tego jeszcze świetną grę bramkarza Berdyły, otrzymamy obraz zespołu, który jakkolwiek znacznie ustępował gospodarzom, potrafił jednak wywalczyć wynik, który daje mu możność rozegrania trzeciego meczu z Cracovią.

Warszawianka-A. Z. S. 3:2 5:2

AZS z Kowalskim w obronie. Pierwsze min. gry nie wróżyły Warszawiance tak wysokiej wygranej. AZS w tym czasie przeprowadza liczne ataki, inicjowane przez Doleczka, jednak szczęśliwy kontraatak Warszawianki, przeprowadzony przez Przedpelskiego, przynosi jej prowadzenie.

Hokeiści Warszawianki nabierają pewności i ciągle atakują. W 10 m. Michalski po podaniu Runiaka stacza pojedynek na szybkość z obrońcą AZS, mija go i strzela drugą bramkę.

Gra w drugiej tercji przybiera na ostrości. Meternich zostaje usunięty z lodowiska na 2 m. Majkowski z prawego skrzydła strzela z dalekiej odległości i krążek grzęźnie w siatce akademików. 3:0 dla Warszawianki.

Ostatnia tercja upływa w gorącym nastr ju widowni i graczy. Szneider oddaje wiele niebezpiecznych strzałów AZS. W 7 min. Michalski otrzymuje krążek od Meternicha i strzela czwartą bramkę dnia. W 4 minuty później Werner strzela piątą bramkę dla Warszawianki.

Ostatnie 4 minuty wspaniałej gry AZS przynoszą im 2 bramki, strzelone przez Doleczka w krótkich odstępach

Komu i jakie korzyści

zapewnia ustawa scaleniowa?

WARSZAWA, 29.1. *Wywiad z prezesem Izby Ubezpieczeń Społecznych p. ministrem K. Rożnowskim*

Ubezpieczenia społeczne w Polsce uległy gruntownej reorganizacji. Ze zmianami, jakie w tej dziedzinie nastąpiły ogół ubezpieczonych nie miał nawet czasu się oswoić. Zarówno wśród pracodawców, jak i pracowników spotkać się można z najbardziej błędnemi na ten temat pojęciami. Zwróciliśmy się do p. Prezesa Izby ubezpieczeń z szeregiem pytań, których wyjaśnienie przyczyni się do sprostowania mylnych sądów.

Ustawa o ubezpieczeniu społecznem wprowadza daleko idące scalenie organizacyjne poszczególnych rodzajów ubezpieczeń. Działalność wszystkich instytucyj ubezpieczeniowych bedzie skoordynowana i oparta na racjonalnym podziale pracy. Do wykonywania ubezpieczeń ustawa powałała Ubezpieczalnie Społeczne. Zakłady Ubezpieczeń Społecznych oraz Izbę Ubezpieczeń Społecznych.

Jaki był cel scalenia ubezpieczeń?

Wykonanie wszystkich tych czynności, które wymagaja bezpośredniego kontaktu z ubezpieczonymi i pracodawcami, ustawa powierza Ubezpieczalniom Społecznym, które przejęły dotychczasowy zakres działania Kas Chorych. W szczególności Ubezpieczalnie beda wymierzały i ściagały składki, należne za wszystkie rodzaje ubezpieczeń, przyczem pracodawcy składki te beda opłacali w łacznej wysokości. Ubezpieczalnie beda również przyjmowały roszczenia o wszystkie świadczenia ubezpieczeniowe i przeprowadzały w tym zakresie konieczne dochodzenia.

Składki ściagniete przez Ubezpieczalnie, z wyjatkiem składek za ubezpieczenie na wypadek choroby, beda przekazywane Zakładom Ubezpieczeń Społecznych, to jest: Zakładowi Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników, Zakładowi Ubezpieczenia od Wypadków i Zakładowi Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych. Zakłady te beda administrowały otrzymanemi składkami i lokowały je zgodnie z obowiazujacemi przepisami prawnemi.

Do Zakładów należeć bedzie również przyznawanie świadczeń, przewidzianych w danym rodzaju ubezpieczenia, na podstawie roszczeń i materiałów, dostarczanych przez Ubezpieczalnie.

Działalność Ubezpieczalni i Zakładów koordynować bedzie Izba Ubezpieczeń Społecznych. Powołana jest ona również do normowania działalności Ubezpieczalni w zakresie czynności, wykonywanych przez nie dla wszystkich rodzajów ubezpieczeń ora zdo ustalenia jednolitych, ogólnych zasad działalności wszystkich instytucyj ubezpieczeniowych.

Nowy system organizacji powinien przynieść poważne oszczędności w kosztach administracyjnych i ułatwiać ubezpieczonym uzyskiwanie świadczeń, a pracodawcom — wykonywanie ciażacych na nich obowiazków.

Jak się przedstawia nowa organizacja instytucyj ubezpieczeniowych?

już prawie całkowicie zorganizowane. Ustalone sa już okregi działania i siedziby Ubezpieczalni oraz ich Oddziałów. Instrukcje wydane przez Izbe unormowały sposób wymierzania i ściagania składek, ustaliły wzory odpowiednich formularzy, przyczem wrócona była szczególna uwaga na to, aby w ramach przepisów ustawy organizacja tych czynności była możliwie prosta i dogodna dla pracodawców.

Celem zapewnienia sprawnego działania Ubezpieczalni w poczatkowym okresie organizacyjnym Izba wysłała do wszystkich Ubezpieczalni odpowiednio wyszkolonych instruktorów, którzy maja służyć Ubezpieczalniom fachowa rada i pomoca.

Organizacja Zakładów Ubezpieczeń Społecznych nie nastrecza zbyt wielu trudności, powstały one bowiem droga reorganizacji dotychczasowych instytucyj. Jedynie Zakład Ubezpieczenia Emerytalnego Robotników jest instytucja względnie nowa; organizacja tego Zakładu jest szybko przeprowadzana i w najbliższym czasie będzie on mógł rozpocząć działalność w pełnym zakresie.

Również nowa instytucja jest Izba Ubezpieczeń Społecznych. Szczegółowy zakres działania i plan prac Izby jest w toku opracowania, niezbedne jest przytem rozwiazanie wielu problemów, wynikajacych z charakteru Izby, jako naczelnej instytucji w organizacji ubezpieczeń.

Dlaczego zostały wprowadzone dopłaty?

Ustawa o ubezpieczeniu społecznem wprowadziła inowacje nieznana na dotychczas ubezpieczeniu na wypadek choroby, mianowicie dopłaty do świadczeń w naturze. Wprowadzone dopłaty nie posiadaja charakteru fiskalnego. Maja one na celu jedynie przeciwdziałać nadużywaniu przez ubezpieczonych i członków ich rodzin prawa do bezpłatnego leczenia i bezpłatnego otrzymywania lekarstw w przypadkach, nie uzasadnionych potrzebami leczniczemi. Przyczyna wprowadzenia dopłat było również połaczonych z niezdolnościa do pracy, poczawszy od 5-go tygodnia takiej choroby. Również nie sa pobierane dopłaty w przypadkach na

Obecnie wszystkie instytucje sa

znaczne obniżenie wysokości składki w ubezpieczeniu na wypadek choroby dzieki czemu możliwe sie stało wprowadzenie ubezpieczenia emerytalnego robotników.

Opłaty wprowadzone sa w minimalnej wysokości, nie utrudnia wiec stosowania pomocy leczniczej, tembardziej, że w bardzo szerokim zakresie przewidziane sa zwolnienia od dopłat. Miedy innemi nie podiegaja dopłatom porady lekarskie i lekarstwa, udzielone spowodu chorób ostrych i zakaźnych, oraz porady i leki przy chorobach głych zachorowań i przy udzielaniu lekarstw przez lekarza przy poradzie.

Jakie korzyści osiągnęli robotnicy?

Ubepieczenie emerytalne robotników zacznie udzielać rent osobom niezdolnym do pracy i starcom dopiero po przebyciu przez ubezpieczonego conajmniej 200-tygodniowego okresu ubezpieczenia. Ograniczenie to, stosowane we wszystkich ubezpieczeniach emerytalnych, wynika z założeń finansowych tego rodzaju ubezpieczeń. Ustawa, pragnac jednak już obecnie przyjść z pomoca weteranom pracy, przyznaje robotnikom, którzy w dniu 1 stycznia 1934 r. posiadali ukończony 65-ty rok życia, sa obywatelami polskimi i nie maja niezbednych środków utrzymania a w ciagu ostatnich 14-tu lat przed ta data pracowali conajmniej przez 4-ry lata, maja prawo do zaopatrzenia w wysokości 20 zł. miesiecznie. Celem otrzymania powyższego zaopatrzenia uprawnieni robotnicy powinni zwracać się do Ubezpieczalni Społecznych. W razie śmieci osoby, otrzymujacej zaopatrzenie, wdowa i sieroty maja prawo do części zaopatrzenia.

Drugiem świadczeniem, które będzie odrazu wypłacane z funduszów ubezpieczenia emerytalnego robotników, sa zapomogi pośmiertne. Należa sie one niezależnie od prawa do zasiłku pogrzebowego z ubezpieczenia na wypadek choroby, rodzinie pozostałej po zmarłym ubezpieczonym w wysokości ostatniego miesiecznego zarobku, przyczem zapomoga nie może wynosić mniej niż 75 zł. I o to świadczenie osoby zainteresowane powinny sie zwracać do Ubezpieczalni.

W jaki sposób unormowano składki?

Ustawa o ubezpieczeniu społecznem nie wprowadza żadnych zmian w wysokości składek na ubezpieczenie emerytalne i na wypadek braku pracy pracowników umysłowych. Składki za pozostałe rodzaje ubezpieczeń, biorac pod uwagę możliwości finansowe zarówno ubezpieczonych jak i pracodawców co do ponoszenia kosztów ubezpieczeń, ustawa ustaliła w takiej wysokości, któraby zapewniła wszystkim rodzajom ubezpieczeń bezwzględnie trwałe istnienie i możliwość wywiazywania sie w każdym czasie z zobowiazań świadczeniowych.

Za oblanie ukropem Komornika

Volksbundowiec dostał 3 mies. więzienia

Do niebywałej awantury doszło w swoim czasie w mieszkaniu znanego Volksbundowca, Tomasza Pilorza z Bojszów. Przybył tam komornik sądowy Loska, dla zajęcia na rzecz prywatnego wierzyciela, posiadanego przez Pilorza roweru.

Zarówno komornika jak i wierzyciela Pilorz obrzucił stekiem wyzwisk a kiedy komornik zamierzał nalepić znaczek zajęcia na rowerze, został oblany ukropem.

Pilorz został zasądzony na wczorajszej rozprawie na 3 miesiące więzienia.

Wycieczka do Palestyny, Syrji, Egiptu, Konstantynopola i Aten

P. B. P. „Francopol" w Warszawie i Krakowskie Biuro Podróży „Escopol" w Krakowie organizuja pod protektoratem Zarządu Głównego Związku Lekarzy Państwa Polskiego 4-tygodniową wycieczkę do Palestyny, Egiptu i Syrji ze zwiedzeniem Konstantynopola i Aten **od dnia 20 marca r. b. do dn. 17 kwietnia r. b.**

Wycieczka ta w przeciwieństwie do wycieczek innych Towarzystw daje uczestnikom absolutną pewność otrzymania już od chwili wyjazdu z Krakowa i przez cały okres trwania wycieczki aż do chwili powrotu do Krakowa bez wyjątku oraz bez domagania się jakichkolwiek dopłat z tego tytułu poza ustaloną o wiele tańszą cena uczestnictwa.

Cena uczestnictwa obejmujaca: paszport zagraniczny indywidualny z odnośnemi wizami, przejazdy kolejowe poc. pośp. w odpowiedniej klasie, przejazdy okrętowe w odpowiednich klasach okretem Pol. Tow. Transatlantyckiego „Polonia", pełne utrzymanie w wagonach restauracyjnych podczas trwania podróży z Krakowa do Konstancy i z Konstancy do Krakowa, pełne utrzymanie na okręcie, pobyt i pełne utrzymanie w Palestynie (pokoje 1 i 2-osobowe), przejazdy autobusowe wg. programu, opłaty i podatki portowe, napiwki służbie restauracyjnej i hotelowej, wszelkie opłaty i wstępy przy zwiedzaniu objektów i przy wycieczkach z bardzo obszernym programem w Konstantynopolu i Atenach, opłaty wstępów do miejsc chistorycznych w Palestynie, przewodnicy, opłatę za transport bagażu oraz wszelkie opłaty publiczne, jednym słowem: **absolutnie pełne koszta tej arcyciekawej wycieczki** wynosza zł. 1.120 w kl. III oraz zł. 1.380 w kl. II-ej od osoby!

O przyjęciu uczestnictwa decyduje kolejność zgłoszenia.

Wszelkie szczegółowe informacje ustnie, pisemnie i telefonicznie udziela oraz zgłoszenia przyjmuje Krak. Biuro Podróży „Escopol" Kraków, Rynek Gł. l. 5, telefon 125-93 oraz dla uczestników z Katowic, Sosnowca i Będzina „Orbis" Katowice, Rynek, telefon 872.

Włamywacze skazani na więzienie

Przed sądem grodzkim w Mikołowie odpowiadali wczoraj niebezpieczni włamywacze, Rajmund Pierończyk i Leopold Haśnik z Mikołowa, którzy przed dłuższy okres czasu grasowali w okolicach Mikołowa.

W toku rozprawy udowodniono im cały szereg włamań i kradzieży. Pierończyk został skazany na rok więzienia, zaś Haśnik na 8 miesięcy, przyczem sąd zarządził natychmiastowe ich aresztowanie i odstawienie do więzienia.

Generał zamordowany przez bandytę

Ohydna zbrodnia w Wilnie

Wilno poruszone jest ohydną zbrodnią, dokonaną na osobie znanego w tem mieście emerytowanego generała Zygmunta Henryka Rymkiewicza, sędziwego starca, za służonego dla sprawy odrodzenia Polski oficera.

Gen. Rymkiewicz ongiś dowodził stacjonowanym w Wilnie rosyjskim pułkiem piechoty, po wybuchu zaś rewolucji bolszewickiej, przedarł się do Polski i

objął dowództwo nad 36 akademickim pułkiem piechoty.

Po skończonej wojnie, przeniesiony w stan spoczynku, osiadł na stałe w Wilnie, pracując w licznych miejscowych instytucjach społecznych i filantropijnych. Znany był ze swej szczodrości dla ubogich, to też mieszkanie jego przy ul. Beliny nr. 16 przez cały dzień oblegane było przez nędzarzy, a żaden z nich nie odszedł od drzwi starego generała bez datku. Był przytem gen. Rymkiewicz człowiekiem bardzo bogobojnym i codziennie wczesnym ranem widywano go

w kościele oo. Jezuitów,

przyjmującego Komunję Św.

W sobotę ub. staruszek jak zwykle wróciwszy z kościoła około godziny 9.30 rano, odprawił swą starą gospodynię do miasta za sprawunkami. Kiedy około godz. 11 go spodyni wróciła do domu, mimo dobijania się, nikt jej drzwi nie otwierał. Postanowiła wobec tego dostać się do mieszkania przez drzwi kuchenne, skoro jednak dotarła do nich, ku swemu największemu przerażeniu zastała je naoścież otwarte. W chwilę potem w pokoju generała ujrzała starca leżącego na łóżku bez życia

w kałuży krwi.

Głowa nieszczęśliwego była zmasakrowana.

Kiedy zjawiła się policja, ustalono, że generała zamordowano żelazną kulą w gumowej powłoce, którą następnie znaleziono w klatce schodowej. Ślady stoczonej walki z mordercą i nieład w mieszkaniu dowodziły, iż morderstwo miało tło rabunkowe. Dotychczas jednak nie zdołano wpaść na trop bestjalskiego zbrodniarza.

Swięto Zimy

w Zakopanem

Polski Związek Narciarski organizuje dla ożywienia ruchu turystycznego i narciarskiego w czasie od 1 do 14 lutego br. „Swięto Zimy" w Zakopanem.

Biorący udział w tem święcie korzystać będą z indywidualnych zniżek ko lejowych na wszystkie klasy wszystkich pociągów ze wszystkich stacyj kolejowych w Polsce. Zniżki wyniosą 70 proc. normalnej ceny. Karty uczestnictwa i bilety kolejowe będą sprzedawane przez oddziały „Orbisu" i ważniejsze stacje.

Z narażeniem życ'a ratował dobytek

Z Tarnowskich Gór donoszą: Wczoraj szej nocy o godz. 11-ej wskutek za prószenia iskier wypadających z uszkodzonego komina spłonął doszczętnie dom drewniany. Wojciecha Donajskie go w Zyglinie.

Donajski, który jest od dłuższego czasu bez pracy, zauważywszy wydo stający się przez powałę dym, i ogień, zbudził rodzinę i z narażeniem życia ratował dobytek.

Dom spłonął doszczętnie.

Szkodę pokrywa na szczęście ubezpieczenie w sumie 8400 zł.

Prowokator w areszcie

Mieszkaniec Siemianowic, 21-letni Ludwik Imioła uchodzi za człowieka niezwykle gwałtownego, to też często się mu zdarza, że wchodzi w konflikt z prawem.

Przebywając onegdaj w celi aresztu policyjnego, Imioła wszczął głośną awanturę, domagając się wypuszczenia go z aresztu. Ponieważ życzeniu jego nie stało się zadość, do przeprowadzającego inspekcję cel posterunkowego począł wykrzykiwać ordynarne wyzwiska, mieszając z błotem państwo. Kiedy i temi okrzykami niewiele wskórał, raz po raz powtarzał głośno „Heil Hitler".

Awanturowanie się w areszcie nie wyjdzie mu na zdrowie.

Pajac

Onegdaj w godzinach popoł. przy był na przejście graniczne w Brzezinach Śląskich niej. Rudolf Knosala z Mikuszowa (Śląsk opolski). Knosala miał na sobie bluzę kroju szturmowców hitlerowskich z niklowemi guzikami z wyciśniętą swastyką hitlerowską.

Nie pytany przez nikogo Knosala oświadczył jednemu z pełniących tam służbę policjantów, że guziki nabył w Szopienicach w sklepie Jana Woscha.

Narazie niewiadomo, czy zeznanie Knosali polega na prawdzie. Wydaje się jednak b. wątpliwe, by kupiec narażał się na przykrości.

Jak nadobne częstochowianki okradły ślązaka

Pocieszna historja słomianego wdowca

Mieszkańcy spokojnej wioski Sowice w pow. tarnogórskim podają sobie z ust do ust frywolną przygodę bezrobotnego Konstantego Karcha, mieszkańca Sowic, który nie mogąc znaleźć pracy, wysłał był przed kilkoma tygodniami swą żonę do rodziny zamieszkałej w Lublińcu i prowadził sam skromne swe gospodarstwo domowe.

Pewnego wieczora, gdzieś w połowie stycznia r. b. do drzwi mieszkania Karcha zapukały dwie młode i urodziwe niewiasty

prosząc o nocleg.

Wychowany w polskiem środowisku Karch pamiętał stare przysłowie:

„Gość w dom, Bóg w dom"

— to też nie ociągając się zaproponował niewiastom pomieszczenie w swym domu. Musiały się one czuć niezgorzej, skoro

nie spieszyło się im w drogę.

Z opowiadań obydwu nadobnych dziewoj dowiedział się Karch, iż zamieszkują stale w Częstochowie i dla zaoszczędzenia kosztów wybrały się do Wielkich Piekar na piechotę.

Wizyta nieznajomych przeciągała się. Było właśnie 18 stycznia i Karch musiał

udać się do Szarleja,

gdzie mu przyrzeczono pracę.

Nie chcąc się przytem sprzeniewierzyć zasadzie gościnności, pozostawił Karch swe nowe znajome w mieszkaniu, które dla bezpieczeństwa

zamknął na klucz.

Kiedy wieczorem powrócił do domu zastał on w mieszkaniu swego znajomego J. K., w którego towarzystwie obie niewiasty

czuły się bardzo dobrze.

Miła ta trójka zaopatrzywszy się w zapas trunków, oddawała się pijaństwu. Odkryciem tem był Karch

zaskoczony

i długo się zastanawiał nad tem, w jaki sposób J. K. dostał się do zamkniętego pokoju. Wszystko jednak skończyło się tego wieczora bardzo dobrze, i czwórka kontynuowała

rozpoczętą już ucztę.

Zmożony kilkugodzinnym spacerem i nadużytemi nieco napojami wyskokowemi Karch

usnął jak bela.

Mniej przyjemne było przebudzenie, bowiem poza „kacenjamerem", który mocno dawał mu się we znaki, nie mógł odnaleźć ani niewiast, ani owego J. K., którzy najprawdopodobniej

opuścili gościnne progi

jego domu i w dodatku bez pożegnania się, co go najbardziej zastanawiało.

Dopiero po powrocie żony Karcha w dniu 25 b. m. nastąpiło

rozwiązanie zagadki.

Z niemałem zdziwieniem i rozczarowaniem stwierdziła ona, że zawartość szafy

przerzedziła się mocno

i brak było 2 płaszczy, kurtki, sukien, bielizny i t. p., które oceniа na kwotę około 400 zł.

Co się działo w domu Karcha — kronika milcza.

Zapewne wyleczy się on nazawsze z... gościnności.

Chorzów - utworzony z 3 gmin

uchwały rady wojewódzkiej

Na wczorajszem posiedzeniu śląskiej rady wojewódzkiej uchwalony został projekt ustawy o połączeniu gmin Nowe Hajduki i miasta Chorzowa z miastem Król. Huta pod wspólną nazwą miasta Chorzów.

Nowe Hajduki liczą 6300 ludności i posiadają obszaru 85 hektarów, czyli przeciętnie 76 osób na jeden hektar. Chorzów z Maciejkowicami zajmuje przestrzeń 1573 hektary z ludnością 15 tysięcy, czyli przeciętnie 10 osób na hektar. Król. Huta jest najgęściej zaludnionem miastem w Polsce i zajmuje obszar 630 hektarów z 82 tys. ludności, czyli na jeden hektarprzypa da 136 mieszkańców.

Przez przyłączenie Chorzowa i Nowych Hajduk do Król. Huty, łączny ob szar połączonych gmin wyniesie 2290 hektarów, ze 104 tysiącami ludności. W ten sposób procent zaludnienia spa dnie do 45 osób na jeden hektar.

Pozatem śląska rada wojewódzka załatwiła szereg spraw administracyj nych i uchwaliła udzielić pożyczkę ze skarbu śląskiego zarządowi miasta Cieszyna na doprowadzenie sieci elektrycznej do sanatorjum w Istebnej i Zameczku Pana Prezydenta Rplitej w Wiśle.

Rada wojewódzka wyraziła równ'eż zgodę na ustanowienie rady przyboczne, składającej się z 12 członków dla komisarza rządowego miasta Bielska.

):*:(

Strzały na zielonej granicy

Nawet w niedzielę niema spokoju na zielonej granicy. Ciszę nocną przer wały strzały „zielonków" którzy przy czajeni w polnym blindażu zauważyli przedostających się pod Brzezinami śl. kilku przemytników. Nie próbowali oni ucieczki lecz przeczekawszy chwilę podnieśli ręce w górę na znak, że się poddają.

Wszystkich zatrzymano. Byli to przemytnicy pomarańcz — owoców nie dla wszystkich spowodu wysokiej ceny u nas dostępnych.

Zatrzymani okazali się Walentym Janikiem z Katowic (Ferdynanda 2), Zenonem Przybycińskim z Dąbrowy Górniczej, Helena Henczel i Kazimierą Kobiernicka z Będzina.

Niewiasty musiały być nowicjuszkami w zawodzie przemytniczym bowiem strzały strażników wywarły na nie silne wrażenie. Obie drżały jak osiki.

Niewielka była tym razem zdobycz strażników; zatrzymano raptem 15 kg. pomarańcz.

W ciągu ubiegłej nocy zatrzymały patrole pod Brzezinami śl. Alojzego Bluszczyka z Łagiewnik (60 pomarańcz) zaś pod Szarlejem Paulinę Bed narkową z Szarleja (9 kg. pomarańcz). Pozatem znaleźli strażnicy porzuconą przez przemytników paczkę zawierająca 30 pomarańcz.

Owocowy szmugiel odebrały urzędy celne w Szarleju i Brzezinach śl.

:::*:::

Odebrać karty cyrkulacyjne

Oddane celem prolongaty na rok 1934 karty cyrkulacyjne mogą zainteresowani odebrać w magistracie przy ul. Pocztowej 2 w Katowicach (pokój 9) w terminie do 15 lutego r. b.

Po tym terminie nie podjęte karty cyrkulacyjne zostaną oddane Dyrekcji Policji.

Pech Rudej Tekli

W Katowicach zamieszkuje panienka spod lekkiego znaku, z którą często mają do czynienia organa bezpieczeństwa. Wbrew brzmieniu nazwiska Teklusia jest brunetką co zapewnia jej stałe powodzenie...

Onegdaj zaprowadziła Rudą Teklę pewna niemiła przygoda do komisarjatu policji. Po spożyciu kolacji w restauracji Poloka wręczyła ona 5-złotówkę. Pech chciał, że moneta była świetnie wykonanym falsyfikatem, który otrzymała od nieznajomego „klienta" jako honorarjum...

Na Tekli ciąży zarzut kolportażu monet fałszowanych.

Takie to czasy podłe — skarżyła się Tekla przesłuchującemu ją „krymowi".

BOGDAN LOT

Jasnowłosy szatan

71

Powieść sensacyjna z życia współczesnego

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Bezrobotny, Jan Walczak, włamuje się nocną porą do grobowca rodzinnego Hartenów, z zamiarem skradzenia zmarłemu w przeddzień Ryszardowi Hartenowi brylantowego pierścienia. W chwili, gdy odbił wieko trumny, Ryszard Harten, który został pochowany w letargu, odzyskuje przytomność i zwierza się swemu wybawcy, że w grobowcu są zakopane skarby bezcennej wartości. Idąc za wskazówkami Hartena, Walczak rozkopuje ziemię w grobowcu i znajduje metalową skrzynię, wypełnioną klejnotami. Obaj zabierają część skarbów i opuszczają grobowiec. Harten nie wraca jednak do domu, okazuje się bowiem, że to jego żona wespół ze swoim kochankiem, doktorem Grantem, pochowała go żywcem, gdy zapadł w letarg.

Minęły trzy miesiące po tych wypadkach. Ryszard Harten był w Ameryce, gdzie przybrał nazwisko Roberta Inka i postarał się o przedstawicielstwo na Polskę wielkiej firmy samochodowej, do którego zaangażował Walczaka na kierownika warsztatów, z pensją 1.000 złotych miesięcznie.

Po pewnym czasie — Walczak poznaje Ritę Hartenową i zostaje jej kochankiem.

W willi Hartenowej został zamordowany dr. Grant.

O morderstwo został posądzony Walczak, którego sąd skazał na dwa lata więzienia. Podczas procesu Harten nawiązuje znajomość z Ritą.

Syn Ryszarda Hartena przybywa z Rosji do Warszawy ze swoim wujem Zubowem, by odnaleźć skarby po zmarłym ojcu.

Przy pomocy „Bladego Józka" Walczak ucieka w więzienia i przychodzi nazajutrz do Rity, która mu jednak oświadcza, iż wszystko między nimi skończone.

Rita, pokłóciwszy się z Hartenem, umawia się z „Bladym Józkiem", iż on pomoże jej zdobyć skarby z grobowca.

Do Rity przychodzi Mikołaj Zubow i prosi ją o przenocowanie Juljana. Rita się zgadza, nie podejrzewając podstępu, bowiem Julian kradnie pod czas jej nieobecności plan grobowca.

Następnie Zubow i Julian udają się do grobowca, lecz w miejscu gdzie miał być zakopany skarb, znajdują wykopany świeżo dół.

W przystępie szału Zubow dusi siostrzeńca i wkłada trupa do trumny. Po niejakim czasie przybywa tam „Blady Józek" i również nie znajduje skarbu.

Walczak, który ukrywa się przed policją, spotyka pewnego wieczoru na ulicy Zosię. Stara miłość wraca i oboje są szczęśliwi.

Mija czas... W życiu Rity zachodzą dramatyczne zmiany. Straciła majątek i została bez dachu nad głową... Nikt nie chce jej przyjść z pomocą...

Szukając „Bladego Józka" na którego pomoc liczy, wpada Rita w sieci Henryka Bertona i jego żony Klary, właścicieli domu rozpusty i hazardu. Sprytna para małżeńska wykorzystuje ciężką sytuację materjalną Rity i stara się ją skojarzyć z bywalcem swoich „salonów", inżynierem Ochryniem.

* :(———

Ochryń macał się po kieszeniach, wyrzucając z nich różne drobiazgi.

— Gdzie są moje pieniądze?... — powtarzał zirytowanym głosem. — Wygrałem przecie kilka tysięcy...

Rita zbladła raptownie, czując jak nogi uginają się pod nią z obłędnego strachu, zrozumiała bowiem dobrze, że za chwilę zostanie zdemaskowana.

Berton spoglądał na nią przez chwilę swemi przebiegłemi oczkami, jakby starał się dostać do najskrytszych jej myśli, potem zapytał przytłumionym przez wściekłość głosem:

— Gdzie masz pieniądze?

— Jakie pieniądze? — próbowała oburzyć się Rita, głos jej drżał jednak niepewnie.

— Poco się pytasz? — wtrąciła się Bertonowa. — Nie widzisz odrazu po jej minie, że ona ukradła pieniądze? Pan inżynier opowiadał przecie, że pamięta dokładnie, jak pokazywał jej banknoty...

— Zabraniam pani mówić do mnie w ten sposób... — bąknęła Hartenowa, czując jak ukryte na gołem ciele pieniądze palą ją boleśnie.

Tymczasem Ochryń szukał zguby pod stołem, za tapczanem i w innych miejscach, wreszcie zbliżył się do Bertona i rzekł, wzruszając ramionami:

— Niema innej rady, musimy ją zrewidować...

— Naturalnie!... — skinął głową Berton i zbliżył się do Rity.

— Nie ważcie się mnie dotknąć... — zagroziła młoda kobieta i sięgnęła po butelkę. Nie macie prawa mnie rewidować...

Mówiąc to, podniosła rękę, zamierzając się do ciosu, jednak Bertonowa znalazła się w tej chwili za nią i niespodziewanie wydarła jej butelkę z ręki.

Jednocześnie Berton znalazł się jednym susem przy Ricie i pchnął ją z całej siły na tapczan.

— Zrewiduj ją, Klara... — zawołał do swojej żony. — Ja już ją mocno przytrzymam...

Hartenowa próbowała się bronić, wierzgając nogami i drapiąc Bertonowi twarz do krwi, musiała jednak ulec przewadze silniejszego od niej mężczyzny.

Po chwili Bertonowa wyciągnęła zza dekoltu obezwładnionej kobiety zwiniętą paczkę banknotów.

— Jest... — zawołała z triumfem. — To są pańskie pieniądze, panie inżynierze, prawda?..

— Tak, tak... — potwierdził skwapliwie Ochryń, biorąc z jej rąk banknoty.

— A to złodziejka!... — warknął nienawistnie Berton, poczem zwrócił się do swego gościa, przybierając usta w miły uśmiech: — Bardzo pana przepraszam za gorszące zajście, które wydarzyło się w naszym domu po raz pierwszy i postaram się dać panu każdą satysfakcję, jakiej pan zażąda...

— Któż mógł przypuszczać,— wtrąciła Bertonowa — że kobieta z towarzystwa jest zwykłą złodziejką i zachowuje się w dodatku, jak nieokrzesana ulicznica...

— Skandal, skandal!... — mruczał Ochryń i po chwili wyszedł z pokoju.

Bertonowa podążyła za nim, natomiast jej mąż pozostał z Ritą, która siedziała na tapczanie, ukrywszy twarz w dłoniach.

Młoda kobieta była tak oszołomiona tem, co zaszło, że nie umiała zdać sobie sprawy ze swojej sytuacji.

Słowa potępienia, które padały w jej kierunku, nie czyniły na niej najmniejszego wrażenia, tak, jakby się odnosiły do kogo innego, a nie do niej.

Berton stał nad nią przez dłuższy czas, nie odzywając się słowem, wreszcie szarpnął ją brutalnie za ramię i wycedził przez zęby:

— No, moja pani, ubieraj się i chodź na policję...

Rita zerwała się z miejsca i spojrzała nań nieprzytomnym wzrokiem.

— Jakto? — szepnęła drżącym głosem, jakby nie rozumiała, o co chodzi.

— Mówię chyba wyraźnie, że pójdziemy na policję... A co ty sobie myślisz, że ja ci to wszystko daruję? Kraść ci się zachciało? U mnie w mieszkaniu? O, nie, to nie ujdzie ci bezkarnie...

— Błagam pana, niech pan tego nie robi... — W oczach Rity malowało się bezgraniczne przerażenie, gdy wypowiadała te słowa. — Niech się pan zlituje nade mną...

Przebiegły uśmieszek zaigrał na wargach Bertona. Gdyby Rita spojrzała bardziej trzeźwo na swoją sytuację, zrozumiałaby niewątpliwie, że ze strony tego człowieka nie grozi jej żadne niebezpieczeństwo.

Właściciel domu schadzek i salonów gry nie mógł przecie zwrócić się do policji, w obawie o swoją własną skórę, wykorzystywał jednak nieświadomość Hartenowej, mając w tem inne, uboczne cele.

Wszystko, co czynił, było obmyślone już zgóry i przeprowadzone konsekwentnie do końca. Rozchodziło mu się nie o coś innego, jak o to, by mieć młodą kobietę w ręku i dyktować jej potem swoje warunki, wzruszył więc ramionami i odparł:

— Teraz prosisz o litość? O, nie, moja panusiu, ja nie mam litości dla ludzi, którzy płacą mi czarną niewdzięcznością za moje dobre serce... A zresztą, szkoda gadania na ten temat, bo to do niczego nie doprowadzi... Zaraz zadzwonię do komisarjatu...

Zrobił krok w kierunku drzwi, ale w tej samej chwili Rita zerwała się z miejsca i, dopadłszy Bertona, uczepiła się kurczowo palcami jego ramienia.

— Nie dam panu wyjść, zanim pan mnie nie wysłucha...— mówiła szybko, jak w gorączce. — Niech pan mnie nie gubi, bo ja przecie nigdy nikomu nic nie ukradłam... Nigdy, nigdy!..

— A skąd ja mogę o tem wiedzieć? — uśmiechnął się Berton pogardliwie.

— Przysięgnę panu na wszystko, co święte... I nie wiem, co się ze mną dzisiaj stało, że zdobyłam się na coś podobnego... Ja panu wszystko opowiem i wtedy pan mnie napewno zrozumie... Dobrze?.. Nic przed panem nie zataję, tylko niech pan nie zawiadamia o tem policji, bo to byłoby moją zgubą... A ja mam jeszcze nadzieję, że los uśmiechnie się do mnie i będę znowu niezależna, jak dawniej... A wtedy potrafię się odwdzięczyć panu za wszystko, co pan dla mnie zrobił... Niech pan nie odmawia mojej prośbie!..

Jeszcze nigdy w życiu Rita nie prosiła o nic w taki sposób, jak w tej chwili Bertona.

Zawsze dumna i wyniosła, ufna w swoją pozycję społeczną— przyzwyczajona raczej była do tego, że inni korzyli się przed nią i gdyby jej wówczas powiedziano, iż może przyjść taka sytuacja, jak obecna, nie uwierzyłaby w to tak samo, jak w koniec świata.

A Berton stał twardo na swojem, niewzruszony ani prośbami, ani łzami młodej kobiety.

Widać po nim było, że odczuwa dużą satysfakcję z upokorzenia Rity, że z sadystyczną rozkoszą przygląda się jej cierpieniu.

Hartenowa zaś, nie panując już nad nerwami, wybuchła spazmatycznem łkaniem i poczęła wyłamywać sobie palce ze stawów.

(Dalszy ciąg jutro).

Skradziony pociąg

Niezwykły wyczyn bandytów chińskich

Niezwykłego wyczynu dokonali c'ińscy bandyci.

Między Władywostokiem a Charbinem kursuje dwa razy na tydzień ekspres, którym jeżdżą zazwyczaj bogaci kupcy. Pociąg składa się z dwu wagonów sypialnych, restauracyjnego i bagażowego.

Około północy, gdy ekspres był w pełnym biegu, a pasażerowie pogrążeni w głębokim śnie — pociąg zatrzymał się nagle.

Silny wstrząs wyrwał większą część podróżnych ze snu, ale nikomu z nich nie przyszło nawet na myśl, aby mogło się stać coś złego, tembardziej, że w kilka minut potem pociąg ruszył z miejsca.

Przeszło znów parę minut, gdy wtem we drzwiach wszystkich przedziałów pojawili się zbrojni bandyci, którzy rzucili się na pasażerów i w okamgnieniu powiązali wszystkich. Przeszukali walizki, odebrali pasażerom pieniądze, kosztowności, poczem szef bandy oświadczył więźniom, iż pozostaną tak długo w niewoli póki ich krewni i znajomi nie wniosą za wykupienie ich żądanej sumy. Każdy pasażer otrzymał drukowany formularz, na którym musiał wypisać nazwisko i adres osoby, mogącej wnieść żądaną sumę wykupu.

Gdy to się działo w wagonach, pociąg pędził tymczasem przed siebie z szybkością 90 kilometrów na godzinę.

Przejechano w szalonym pędzie pierwszą stacje nie zwalniając ani na chwilę tempa.

Służba stacyjna gapiła się przerażona na pociąg-widmo, którego przejazd nie był wcale zapowiedziany, gdyż tuż przed samym Charbinem bandyci skierowali pociąg na boczną linję, wiodącą na południe, ku chińskiej granicy.

Chodziło im o to, by dojechać do odleglejszych miejscowości i stamtąd dopiero uprowadzić swoich więźniów do jakiejś dobrze zamaskowanej kryjówki.

Pociąg pędził wciąż jak szalony. Minął drugą stację, a po półgodzinnym biegu trzecią. Teraz rozbiegła się już w promieniu kilkuset kilometrów wieść o pociągu, prowadzonym przez bandytów.

Wszędzie na wszystkich stacjach wiedziano już co się stało z ekspresem syberyjskim. Telefon i telegraf poszły w ruch. władze wojskowe i policyjne zaczęły działać gorączkowo. Żandarmi wysłani na stacje, przez które przebiegał pociąg, nie mogli oczywiście nic zdziałać. rozpędzony pociąg mijał w pędzie budynki stacyjne, a z okien wagonów sypały się na żandarmów kule.

Wtem bandyta, prowadzący lokomotywę zauważył na paręset metrów przed sobą światła pociągu pancernego, który jechał w tym samym kierunku, zaś bandyci z ostatniego wagonu dostrzegli goniący za ekspresem na tym samym torze drugi pociąg pancerny.

Z ostatniego wagonu pierwszej pancerki, na którym znajdowało się małe działo. oddano kilka strzałów na lokomotywę ekspresu. Strzały chybiły. Widząc to jednak bandyta-maszynista dał kontrparę i zaczął cofać pociąg, chcąc zmusić do tegoż samego jadącą za ekspresem pancerkę.

Tak się też stało, gdyż chcąc uniknąć zderzenia ścigająca ekspres pancerka cofała się. Na zakręcie udało sie jednak artylerzyście strzelającemu z działa pierwszej pancerki trafić granatem w środkowy wagon restauracyjny.

Teraz pociąg zaczął zwalniać biegu, co pozwoliło bandytom ratować się ucieczką przed przybyciem żandarmów i żołnierzy.

Niewyjaśniona została jednak dotychczas historja zatrzymania pociągu w pełnym biegu, przyczem uderzający jest fakt zniknięcia maszynisty, którego zastąpił jeden z bandytów, obeznany widocznie z prowadzeniem maszyny.

Chińscy bandyci prześcignęli już dawno swoją pomysłowością i zuchwalstwem najsławniejszych rabusiów i bandytów, jakich znał przed wielu laty amerykański Far-West.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Wtorek, 30.1 o godz 19: „Trójka hultajska“ (dla bezrobotnych).

Środa 31.1. o godz. 20: „Chcę właśnie ciebie“.

Piątek 2.2 o godz. 12: Koncert Wandy Wermińskiej (dla szkół). O g. 16: „Trójka hultajska“, o godz. 20: Koncert Wandy Wermińskiej.

Sobota 3.2 o godz. 15.30 „Skąpiec“ (dla szkół). O godz. 20: „Firma“ (premjera).

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Środa, 31.1. o g. 15.30 *Król. Huta* „Skąpiec“ (dla szkół).

KONCERT WANDY WERMIŃSKIEJ

W piątek 2 lutego wystąpi dwukrotnie w Teatrze Polskim znakomita śpiewaczka Wanda Wermińska. O godz. 12 w południe wykona poranek - koncert dla szkół, zaś o godz. 20 koncert wieczorny dla publiczności.

Znakomita śpiewaczka po tournee w krajach Bałtyckich, a przed wyjazdem na dalsze tournee do Czechosłowacji i Jugosławji zagości u nas tylko jeden raz.

W programie arje operowe i pieśni w barwnych polskich kostjumach ludowych.

—:::✱:::—

RADIO

KATOWICE, 30 stycznia 1934 r.

7.00: Sygnał czasu. 7.05: Gimnastyka. 7.20: Muzyka z płyt. 7.55: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu i Hejnał z Krakowa. 12.05: Koncert orkiestry salonowej. 12.30: Wiadomości meteorolog. 15.20: Wiadomości gospodarcze i eksportowe. 15.40: Pieśni czechosłowackie i starofrancuskie. 16.00: Muzyka (płyty). 16.25: Skrzynka P. K. O. 16.40: „Wśród książek“. 16.55: Muzyka lekka w wyk. orkiestry jazzowej. 17.50: Pogawędka z dziećmi. 18: Odczyt p. t.: „Udział kobiet w walce o niepodległość i w budowie Państwa“. 18.20: Skrzynka muzyczna. 18.35: Muzyka (płyty). 19.10: „Ziemia Elżbiety“ Gojawiczyńskiej 19.25: Felieton. 19.40: Wiadomości sportowe 20.00: „Myśli wybrane“. 20.02: M. Ravel: „Ma mere l'oye“ — utwór symfoniczny z płyt. 20.30: „Miłość i złoto“ — operetka. Transmisja z Teatru 8.30 w Warszawie. W I-szej przerwie: Wiadomości meteorolog. 23.15: Muzyka taneczna. (płyty).

Strzały i bójka w restauracji

Tragiczne zakończenie sporu o utwór muzyczny

Z Pszczyny donoszą: Ubiegłej niedzieli po przedstawieniu teatralnem w sali restauracji Pawła Michałka w Studzionce, doszło do krwawej awantury na tle porachunków osobistych.

Znajdująca się tam w lokalu grupa powstańców w mundurach poleciła orkiestrze przygotowującej się do gry na zabawie tanecznej, zagranie pewnego utworu. Sprzeciwiła się temu część gości i wynikła bójka, która przeniosła się na szosę przed gospodę.

W walce tej posługiwano się nożami, sztachetami, a nawet bronią palną.

W grupie walczących padło w mrokach nocy szereg strzałów, z których jeden położył na miejscu trupem 26-letniego Ludwika Skibę ze Studzionki. Kula przebiła mu czoło nad prawem okiem, powodując natychmiastową śmierć.

Postrzelony został pozatem w klatkę piersiową Paweł Szuścik, zaś Teofil Szynka otrzymał postrzał w brzuch, a Jan Duży z Mizerowa postrzał w głowę. Nadto poszwankowany został uderzeniem sztachety w głowę, niejaki Nowak z Warszowic.

Zwłoki zabitego przeniesiono tymczasowo do lokalu restauracji, gdzie zostały zabezpieczone do czasu przybycia komisji sądowo - lekarskiej.

Wczorajszego poniedziałku odbyła się na miejscu sekcja zwłok, a dochodzenia prowadzone osobiście pod kierownictwem powiatowego komendanta, komisarza Szarego z Pszczyny, doprowadziło do aresztowania dwóch osób, podejrzanych o zabójstwo.

Dochodzenia w tej sprawie trwają w dalszym ciągu.

Poskromiony przemytnik wziął nogi za pas

Ubiegłej nocy natknął się strażnik graniczny. Walewski, na ulicy Bytomskiej w Łagiewnikach na trójkę przemytników, którzy na widok „zielonka“ rzucili się do ucieczki.

W toku pośpiechu strażnik oddał kilka strzałów na postrach. Dwóch z pośród uciekających, Makurę i Hofmana, udało się strażnikowi przytrzymać, trzeciego zaś zatrzymał policjant zaalarmowany strzałami. Okazał się nim mieszkaniec Łagiewnik, Paweł Sowa, zawodowy przemytnik.

Sowa zamierzał obezwładnić policjanta i zbiec, został jednak poskromiony pałką gumową, wówczas rzucił pod nogi policjanta worek z towarami i zbiegł.

Ług - zamiast trunku

Tragiczna omyłka bezrobotnego

W uzupełnieniu naszej wiadomości o tajemniczym wypadku w kuchni kabaretu „Trocadero“ w Katowicach, gdzie w tajemniczych okolicznościach zasłabł 45-letni Maksymiljan Baron, dowadujemy się, iż jest to bezrobotny, który przyszedł do kuchni z prośbą o jakieś wsparcie.

Widząc flaszkę z ługiem, a mniemając, iż zawiera ona jakiś trunek, napił się i uległ zatruciu.

Przewieziony do szpitala miejskiego w Katowicach mimo wysiłków lekarzy, Baron w godzinach popołudniowych zmarł.

Przegląd drzew owocowych

Magistrat Katowic w porozumieniu z Śląską Stacją Ochrony Roślin w Cieszynie odbędzie w r. bież. analogicznie jak w latach poprzednich lustrację drzew owocowych na terenie wielkich Katowic.

Przeglądu drzew owocowych dokona specjalna komisja której zadaniem będzie sprawdzenie stanu zdrowotności oraz stopnia opadnięcia przez szkodniki różnego rodzaju.

Wskazanem jest by właściciele ogrodów i sadów przypilnowali usunięcia i spalenie gniazd szkodników w terminie do 1 lutego r. b.

Opieszali narażają się (po myśli ustawy o ochronie roślin), na surowe kary a ponadto władze mogą zarządzić przymusowe usunięcie szkodników na koszt opieszałych.

ABONAMENT miesięczny w administracji wzgl. zamiejscowy zł 2.50 zagranica zł 5.50

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł 500, pół strony zł 275, 1 mm wiersz i łamowy opisowe zł 2.50, specjalne zł 1.50 reklamy 60 gr drobne 15 groszy za wyraz W niedziele i dni świąteczne 25 proc drożej

Redaktor: Józef Książek Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277 Druk. „Prasa Polska“ S. A.